

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1.8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
 Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztowa wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
 Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ówsiemroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
 Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 81.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1go stycznia do końca grudnia), w miejscu 12 złr. pocztą 16 złr.; półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 złr., pocztą 8 złr.; ćwierćrocznie (od 1go stycznia do końca marca) w miejscu 3 złr., pocztą 4 złr.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 złr., pocztą 1 złr. 35 ct.

Prenumeratorem roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1go stycznia do końca grudnia), lub od 1go stycznia do końca czerwca) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., ćwierćrocznie 1 złr.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

W dziale fejetonowym jak dotychczas tak i w roku 1889 zamieszczać będziemy wyłącznie tylko oryginalne powieści, nowele, pamiętniki i obrazy z przeszłości, pierwszorzędných autorów, których współpracownictwo zapewniłszy sobie, jako to: Alces (baronowej Hagen), Piotra Jaxy-Bykowskiego, Jeske-Choińskiego, Ludwika hr. Dębickiego, dr. Antoniego J., St. Koźmiana, Wincentego hr. Łosia, Nagody, Fr. Rawity, Zygmunta Sarneckiego, Kazimierza Skrzyńskiego, Stef. Ulanowskiej, A. Wilezyńskiego, Jana Zacharysiewicza i w. i. W styczniu rozpoczniemy druk noweli pod tytułem „Złudzenie” przez Jeske-Choińskiego, następnie powieść: „W Sieci Pajęczej”, pióra utalentowanej autorki, kryjącej się pod pseudonimem Kismet, której utwory oznaczone były na konkursach *Kuryera Warszawskiego* i *Kłosów*. Wkrótce drukować będziemy nowelę Wincentego hr. Łosia p. t. Czarada, „Nastusie” Fr. Rawity, „Bez wyjścia” Stef. Ulanowskiej, i t. d., i t. d.

W „Przewodniku” w szeregu prac historycznych i literackich znajdują pomieszczenie wyjątki z niezmiernie ciekawych listów syna Kajetana Koźmiana, Andrzeja Edwarda, a także barwnym piórem dr. Ant. J. skreślony „Zatarg Wołyński 1859 r.” „Kartka z życia J. I. Kraszewskiego”.

Na podstawie umowy, zawartej z redaktorami warszawskiego ilustrowanego tygodnika „*Biesiady literackie*”, i warszawskiego „*Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego*”, zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą te pisma wychodzące raz na tydzień po cenie niższej.

Prenumeratorem *Gazety Lwowskiej* mogą przeto otrzymywać od 1. stycznia 1889 roku warszawski tygodnik ilustrowany „*Biesiady literackie*” wraz z dodatkiem powieściowym po następującej cenie:

Rocznie 6 zł.
 półrocznie 3 „
 kwartalnie 1 „ 50 ct.

Rocznie 7 zł.
 półrocznie 3 „ 50 ct.
 kwartalnie 1 „ 75 „

Również *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, otrzymywać mogą prenumeratorem *Gazety Lwowskiej* po następującej cenie:

We Lwowie: miesięcznie 62 ct.
 kwartalnie 1 zł. 86 ct.,
 półrocznie 92 ct.,
 Na prowincyi: kwartalnie 2 zł. 76 ct.

Prawo prenumerowania *Biesiady* i *Echa* po cenie powyższej, przysługuje bez wyjątku wszystkim abonentom *Gazety Lwowskiej* a więc także urzędom i instytucjom, które pismo nasze prenumerują.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 12 stycznia b. r., prokuratorowi państwa w Krakowie, Henrykowi Bossowskiemu, nadać najmiłościwiej tytuł i charakter radcy

wyższego sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

C. k. Namiestnik jako Prezydent c. k. galicyjskiej dyrekcji dóbr państwowych zamianował c. k. kandydata leśnictwa Maksymiliana Szyszkowskiego elewem, a zastępcę leśniczego Juliusza Grenso, c. k. leśniczym w Nowosielicy.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu praktykantów sądowych: Józefa Panka, dr. Zygmunta Kulińskiego i dr. Karola Łepkowskiego.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Wyżnianach, Piotra Reicherta, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły etatowej; prowizorycznego nauczyciela, Józefa Kłapę, w Toporzysku, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Toporzysku.

E d y k t.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że zarządzona na żądanie c. k. generalnej Dyrekcji austr. kolei państwowych z dnia 11 grudnia 1888 r., l. 13.226, komisya reambulacyjna względem projektu przełożenia przejazdu w poziomie z km. 65.8 do km. 65.924 linii kolejowej Grybów-Nowy Sącz odbędzie się 8 lutego b. r. i zbierze się w tym celu o godzinie 9 rano na dworcu w Grybowie.

Wykazy gruntów zajętych mających wyłożone będą wraz z dotyczącymi planami w urzędach gminnych w Grybowie i Białej wyższej przez dni 14, do publicznego przejrzenia.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wyłączeniu wniesione być mogą w przeciągu dni 14 w c. k. Starostwie w Grybowie lub też przy komisji na miejscu.

Zarzuty spóźnione uwzględnione nie będą.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 18 stycznia.

Rząd francuski, jakkolwiek interesowany bezpośrednio w sprawie budowy kanału Panamy, ze względu jednak na licznych obywateli republiki, którzy kapitały swoje zaangażowali w przedsiębiorstwie, nie mógł pozostać obojętnym na znaną uchwałę senatu waszyngtońskiego, która się pojawiła pod postacią groźby. W tych dniach rzeczywiście, lubo nie oficjalnie, to jednak w półurzędowej formie zjawiły się protesty w Paryżu przeciw wspomnianej uchwale, która orzekła, że wszelką kontrolę urzędową nad kanałem Panamy, poczytywałaby Ameryka północna za zamach na jej prerogatywy. Dzienniki paryskie, utrzymujące relacje z ministerstwem, zwracając uwagę na powoływanie się Amerykanów na zasadę Monroego, konstatają, iż uczyniono to, jak zwykle, w sposób szorstki, co jest cechą polityki amerykańskiej. Ale czy słusznie i czy wzmiankowana doktryna opiera się na jakim prawie międzynarodowym? Na to nie mógłby rząd Stanów Zjednoczonych dać potwierdzającej odpowiedzi. Postawiły ją wprawdzie i utrzymują Stany Zjednoczone, ale przeczą tej doktrynie fakta, stosunki rzeczywiste. Jako dowód przytacza opinię francuską angielską kolonię Kanadę, tuż u granic republiki i wyspę Kubę, które są jawnymi dowodami protestu przeciw doktrynie Monroego.

Dowodów zresztą szukają Francuzi nie tyle w Ameryce północnej, ile w południowej. Wszakże, mówią, Brazylia i inne państwa Ameryki po-

ZŁUDZENIE

przez
 Teodora Jeske-Choińskiego.

II.
 (Ciąg dalszy).

Już na progu witał się na wszystkie strony; temu rzucił uśmiech, owemu posłał ręką do ust pocałunek, tu uklonił się uprzejmie, ówdzie skinął lekko głową.

Szybkim spojrzeniem ogarnął salę, a spostrzegłszy, że gwarna i ludna aż po brzegi, tracił jednego z lokajów w łokieć i szepnął:

— Dwa miejsca.

Stużący zrobił ramionami ruch, który oznaczał; kiedy nie ma. Mój towarzysz złożył usta w uśmiech pogardliwy, co znaczyło: jakto, dla mnie!

— Dwa miejsca — powtórzył i posunął się w stronę bufetu. — Wódeczki napije się wasza uczoność? — zapytał, gdy znaleźliśmy się w obliczu licznych zakąsków.

— Owszem — odparłem.

— Alembikówki, alasz, koniak, he?

— Wszystko mi jedno.

— Dwa koniaki! — rozkazał.

Wypiliśmy, przekąśliśmy bułeczką, obłożoną kawiozem, i usiedliśmy przy stoliku, który służba wniosła z dalszych pokoiów.

Jeziorkowski osunął się na krzesło z niedbałym ruchem aktora, grającego znośnie rolę wielkiego pana, wyciągnął mankiety z pod rękawa surduta, poprawił kołnierzyka, rzucił wzrok badawczy w zwierciadło, wiszące na przeciwległej ścianie, zmrużył powieki, spojrzął jeszcze raz na salę, potem odezwał się:

— Kartę!

Podano spiesźnie, czego żądał. Okiem znawcy przebiegał jadłospis.

— Majonez z łosiosia, czy możliwy? — zapytał.

— Wyborny, proszę pana — odparł lokaj.

— Eh, czy tylko?

— Mogę zapewnić...

— Próbowaleś?

— Nie proszę pana, ale...

— A widzisz, na co to blagować.

Podaj majonezu! A kolega co pozwoli?

Podziękowałem, bo nie byłem głodny.

— Więc jeden majonez, — powtórzył Jeziorkowski — ale przedtem ma się rozumieć pół tuzina ostrzyg i pół buteleczki *Chablis*.

Lokaj oddalił się, a Jeziorkowski wziął w dwa palce nóż, dzwonił nim w talerz i zamyślił się głęboko.

O czem taka mała zielona może myśleć, medytowałem, przypatrując się z ukosa „koledze”. Nad czem może się zastanawiać taka dusza reporterska, gdy nie ma pożaru, wiekiełego psa, przewróconej na ulicy dorożki, kradzieży, bijatyki, lub do tych podobnego „wypadku”,

z którego da się zrobić „rzecz sensacyjna”.

Jeziorkowski nazwał mnie „kolegą”. Cztery klasy skończył, książki żadnej nie czytał, więc tem mniej napisał. Znał wszystkie nowości z tytułów, co mu wcale nie przeszkadzało wydawać sąd o autorach, oczywiście przy kieliszku wina, lub przy czarnej kawie, bo recenzji jego niktby nie drukował. Wszedł do prasy jako reporter i wyleciał szybko w górę, był bowiem już od lat kilku szefem „wiadomości bieżących” jednego z pism brukowych, co równało się w hierarchii dziennikarskiej — stanowisku drugiego redaktora. Ile razy sam coś w mózgowicy swojej wysmarzył, jakiś artykuł bieżący, lub coś podobnego, trąciło to zawsze czwartą klasą i błazeństwem. Mimo to pobierał znaczną pensję, zarabiał więcej odemnie.

Wydawcy mówili, że płacą jego „spryt”.

Nie rozumiem, co ów spryt może mieć za znaczenie w prasie, w której powinny królować talent i wykształcenie. Zdawało mi się zawsze, że spryt służy tylko kupcom i karyerowiczom różnym. Ale podobno stała się pewna część prasy zwykłym sklepikiem bibuły.

Przypatrywałem się Jeziorkowskiemu uważnie. Wydobywał już z skorup ślimaki morskie i popijał winem. Mnie podano czarną kawę z koniakami.

O czem taki „facet” może medytować, bo „kolega” był ciągle „zwrócony w siebie.” Jego małe, bystre, ciemne oczki, latające zwykle ciekawie pod nikiem, pospolitego rysunku czołem, stały

się nieruchome, jakby powleczone mgłą. Od czasu tylko do czasu spoglądał w lustro, chcąc się prawdopodobnie przekonać, czy się grzywka nie rozstrzępiła. Był rzeczywiście uczesany, jak woskowy biust w oknie golibrody. Każdy włoszek przylegał dokładnie do czaszki, po której wierzchu prowadziła prosta bruzda.

Spożył majonez, kazał sobie podać bifsztuk.

— Więc się panu nasze panienki podobały? — zapytał nagle, zwracając się do mnie.

— Jakie panienki?

— Nasze dziewczęta z teatru.

— To panowie aktorki nazywają panienkami? — wtrąciłem.

— Przecież grają niewinność i dziewiczność. Ale wasza uczość nie zna się na takich marnościach.

— A pan? — zapytałem.

— Ja?

Uśmiechnął się pogardliwie.

— Przystałem się dawno zajmować takimi facetkami. Poluję teraz na grubsze ryby.

Nic nie rozumiałem z tego, co mówił. Domyślił się tego Jeziorkowski, bo dodał:

— Kolega pisze mądre książki i świetne artykuły wstępne, ale o życiu nie ma chyba wyobrażenia.

Nie zaprzeczyłem.

— Dlaczego się kolega tak zamyka przed ludźmi i światem? — prawił dalej Jeziorkowski. — Czy to warto pracować bez przyjemności? Taki ładny pan miałby niezawodnie między białogłowami duże powodzenie.

ludniowej są zupełnie niezależne, wolno im łączyć się lub zawierać traktaty z Francją, Hiszpanią lub Anglią, ażeby w danym wypadku wystąpić przeciw Ameryce północnej, szczególnie, gdy idzie o interesy tych państw. Specjalnie zwracają uwagę Amerykanów na republikę kolumbijską, której wolno z Francją zawrzeć traktat, gdyby rząd francuski zamyslał rzeczywiście sam objąć przedsiębiorstwo kanału Panamy.

Dziś wprowadzi rząd francuski nie myśli jeszcze o tem, ponieważ Lesseps uzyskał część kapitałów na dalsze prowadzenie robót, ale kapitały te nie wystarczą na długo. Ambicja zresztą narodowa i interes obywateli francuskich domagają się koniecznie pomyślnego zakończenia dzieła, rozpoczętego ostatecznie w interesach ekonomicznych Francji. Na jakiej prawnej podstawie, zapytują we Francji, oparłyby Stany Zjednoczone realny swój protest, gdyby Francja w istocie zechciała przystąpić do dzieła Lessepsa? Rząd francuski zachowywał się dotychczas biernie, ale wobec protestu, już po części groźbą zaznaczonego, nie może pozostać obojętnym; ma nie tylko obowiązek, ale i prawo czuwać nad olbrzymim interesem swoich obywateli. Takie jest mniemanie w kołach politycznych Francji, mniemanie występujące tem dobitniej, że uchwała senatu amerykańskiego podrażniła ambicję francuską. Wyrażono przytem domysł, że spekulanci amerykańscy chcieliby przy sposobności szkody kapitalistów francuskich, zrobić dobry interes. Temu nie dziwią się bynajmniej w Paryżu, ale byłoby zdumiewającym, gdyby rząd Stanów Zjednoczonych używał poparcia podobnym spekulacyom. Ze wszystkiego, cośmy przytoczyli, widać, że dopiero wniechanie się Ameryki do sprawy kanału, dodało bodźca francuskim sferom, które dotychczas niemal obojętnie traktowały ruinę wielu kapitalistów francuskich.

Sejm krajowy.

Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie, podajemy dzisiaj dalszy ciąg dyskusji nad projektem ustawy o nauczycielach religii w szkołach ludowych. Jak już wczoraj donieśliśmy § 1 przedłożenia został przyjęty.

Do § 2 wnosi p. Lasocki poprawkę, aby zamiast „władzy wyznaniowej“ powie-

dzieć „władzy duchownej“. Poprawka ta upadła. Izba uchwaliła § 2 w brzmieniu następującem: § 2. Gdzie warunki powyższe zachodzą, tam posadę osobnego nauczyciela religii ustanowi władza szkolna krajowa, po zasięgnięciu zdania władzy szkolnej okręgowej i władzy zwierzchniej wyznaniowej, a względem nauczycieli religii izraelskiej, dotyczącej gminy wyznaniowej, oznaczając przytem, w których szkołach i z jaką ilością godzin nauczyciel taki udzielać ma nauki religii.

Do § 3 stawia poprawkę p. Lasocki, która nie została popartą.

P. x. Kopyciński do alinei a. wnosi poprawkę, aby było powiedziane „duchowni delegowani przez biskupa“. Mowca ma na myśli te wypadki, w których mogliby alumnii do tego delegowani przez biskupa udzielać nauki religii.

Izba uchwała § 3 z poprawką posła Bobrzyńskiego, iżby w lit. a. powiedziano zamiast „należycie ordynowani“ słowa „kanonicznie ordynowani“, zaś zamiast „księża“, „kapłani“.

§ 3. brzmi tedy:

Osobnymi nauczycielami religii w myśl § 1 mogą być tylko takie osoby, które wyznaniowa ich władza zwierzchnicza uzna za uzdolnione do tego, i które posady duszpasterskiej nie zajmują. W szczególności zaś mogą być ustanowieni:

a) dla nauki religii katolickiej tylko kanonicznie ordynowani świeccy lub zakonni kapłani;

b) dla nauki religii ewangelickiej albo duchowni ustanowieni podług obowiązujących dla tego wyznania przepisów, albo osoby zaopatrzone w świadectwo kwalifikacji na nauczycieli szkół ludowych, a posiadające kwalifikację przepisaną do udzielania nauki religii;

c) dla nauki religii izraelskiej tylko te osoby, które ukończyły szkołę rabinów i złożyły egzamin na rabiną z dobrym postępem, lub też które mają kwalifikację na nauczycieli szkół ludowych, a posiadają kwalifikację przepisaną do udzielania nauki religii.

Następnie uchwalono dalsze postanowienia prawie bez dyskusji:

§ 4. Do nauczyciela religii stała ustanowionego stosują się, tak co do pborów, jak co do innych służbowych stosunków, wszystkie przepisy, odnoszące się do nauczycieli tej szkoły, dla której nauczyciel religii jest mianowany, nie uwzględniając prawom służącym zwierzchniej władzy wyznaniowej.

§ 5. W publicznych szkołach ludowych o czterech lub więcej klasach, w których nie zachodzą warunki utworzenia posady osobnego nauczyciela religii, nauka religii powierzana będzie przez władzę szkolną okręgową na wniosek władzy wyznaniowej osobom, odpowiadającym wymogom § 3 z tą tylko różnicą, iż obok tej nauki mogą wykonywać obowiązki duszpasterskie.

§ 6. Za każdą godzinę w tygodniu nauki udzielanej w wyższych klasach, począwszy od czwartej, należy się tym nauczycielom wynagrodzenie 20 zł. rocznie, jeżeli władza szkolna stwierdzi, iż nauki udzielałi rzeczywiście, władza zaś wyznaniowa poświadczy, że udzielałi jej z dobrym postępem. Jednakże wynagrodzenie to należy

się tylko tym nauczycielom, którzy z tytułu obowiązku duszpasterskiego w niższych trzech klasach nauki religii udzielali bezpłatnie.

Wyplata remuneracji nastąpi z końcem każdego półroczia szkolnego.

§ 7. Stałe pobory i remuneracje, przyznane według powyższych przepisów, mają być pokrywane z funduszy, z których pokrywają się pobory służbowe nauczycieli świeckich, jeżeli nie istnieją osobne fundusze, fundacje lub zobowiązania osób prywatnych albo korporacji.

§ 8. Wynagrodzenie kosztów podróży, które ma być przyznane z powodu udzielania nauki religii po miejsce zamieszkania nauczyciela religii, ma być pokrywane przez strony wymienione w art. 24 ust. z 2 lutego 1885, dz. u. p. 29 w stosunku tamże wskazanym, jeżeli strony te nie dostarczają stosownych podwód. O potrzebie i wysokości tych świadczeń orzeka Rada szkolna okręgowa.

§ 9. Z wejściem w życie tej ustawy gasną zobowiązania publicznych czynników do pokrywania stałych pborów, remuneracji i wynagrodzeń niniejszą ustawą objętych, o ile te zobowiązania oparte są na dotychczasowych przepisach.

§ 10. Osobni nauczyciele religii, zamianowani przed wejściem w życie tej ustawy, nie mogą wskutek tej ustawy doznać obniżenia swych dotychczasowych pborów, ani nabytego prawa do emerytury; miara zaś obowiązku tych nauczycieli do udzielania religii może być zmienioną w myśl § 1.

§ 11. uchwalony został według poprawki posła Bobrzyńskiego. O powierzeniu nauki religii nauczycielom świeckim i o wynagrodzeniu ich z nią stanowią osobne przepisy.

Następnie jak wiadomo, całą ustawę przyjęto w trzecim czytaniu.

KORESPONDENCJE

Berlin, 15 stycznia.

(Ks. Bismarck w parlamencie.)

(K) Dzisiejsze powołanie parlamentu niemieckiego miało wszelkie znamiona tak zwanego tutaj „wielkiego powodzenia“. Głównym publiczności przed pałacem parlamentarnym, policjanci na koniach utrzymujący porządek, przepelnione galerie i loże dyplomatów, komplet członków i komisarzy rady związkowej na estradzie, naprężenie i oczekiwanie malujące się na obliczach zgromadzenia — wszystko to było zapowiedzią czegoś niezwykłego. Ks. Bismarck miał przemówić a to wystarczyło do zelektryzowania całego Berlina. W pół godziny po rozpoczęciu obrad nad budżetem spraw zagranicznych rozwarły się nagle drzwi umieszczone po za stołem rady związkowej i ukazała się w nich postać żelaznego kancлера, ubranego jak zwykle w mundur generała kawalerji. Książę chociaż pochyłony wygląda w ogóle dobrze a w każdym razie znacznie lepiej niż podczas uroczystego otwarcia parlamentu w czerwcu roku zeszłego po śmierci cesarza Fryderyka. Ogólnie oczekiwano że książę wygłosi mowę, której tłem będzie obecna sytuacja polityczna.

Oczekiwania te zawiodły. Wszczęta przez przewodcę partyi wolnomyślny p. Richtera walka parlamentarna na temat spraw kolonialnych nie rozwinęła się na szersze rozmiary i rzecz cała skończyła się na utarczках rekonesansowych, na szermierce słów, w śród której kanceler uzasadniał potrzebę uchwalenia mających się zażądać kredytów na akcję afrykańską i atakował z całym ferworem wolnomyślnych, zarzucając im brak patriotyzmu i poczucia godności narodowej, skoro w tak poważnej chwili, gdy Niemcy dążą do spełnienia misji cywilizacyjnej, nie umieją wnieść się po nad zacieklej stronie i li z niechęcią do rządu wzbraniają się zgodzić na drobne stonkowanie ofiary. Pomyślnym prognostykiem dla zapowiedzianego wschodnio-afrykańskiego przedłożenia jest niezawodnie ta okoliczność, iż centrum ani słówkiem nie poparło wywodów pp. Richtera i Bambergera przeciw kolonialnej polityce a przy głosowaniu nad wnioskiem tych posłów o zwinięcie posady wicekonsula niemieckiego w Zanzibarze oświadczyli się za utrzymaniem tej posady. Wolnomyślnym pospieszyła z pomocą tylko frakcja socjalno-demokratyczna.

Ważnym momentem rozpraw pod względem politycznym było to, iż ks. kanceler z szczególnym naciskiem podniósł przyjazne stosunki do Anglii. Mowca oświadczył, iż prawo Anglików działania według własnego uznania w ich terytorium kolonialnym musi być bezwarunkowo uznanem i nikomu nie przystoi kontrolowanie i krytykowanie ich działalności. Szermierka między księciem i p. Richterm, prowadzona z po-

złasku w tonie umiarkowanym, przybierała w miarę rozwijającej się dyskusji i wplatania w nią kwestji ubocznych charakteru namiętny, znać było aż nadto po księciu, iż z trudnością tylko utrzymuje na wodzy wewnętrzne wzburzenie. Kilkakrotnie też, gdy p. Richter użył nieco ostrzejszych wyrazów, zrywał się kanceler gwałtownym ruchem z swego fotelu, uderzał ręką w pulpit, miał rozłożone przed nim papiery, chwycił za szklanę z wodą i zwracając się do stojącego obok siebie syna hr. Herberta półgłosem czynił jakieś uwagi.

Akt oskarżenia prof. Geffkena.

Ogłoszony w *Reichsanzeigerze* akt oskarżenia przeciw prof. Geffkenowi, o którym wczoraj krótką uczyniliśmy wzmiankę, wywołał wielkie wrażenie. Na wstępie publikacji zamieszczonym jest reskrypt cesarza do kancлера z 13go stycznia, polecający temuż, aby rządowi związkowym i w *Reichsanzeigerze* poczynił doniesienia potrzebne do wyrobienia sobie ze strony rządów i poddanych państwa własnego sądu o państwowym zarządzie sprawiedliwości w sprawie śledztwa przeciw prof. Geffkenowi. Sprawozdanie kancлера do cesarza podnosi, z uwagi na tendencję nieprzyjaznych państwu dzienników, zmierzającą do przedstawienia postępowania prokuratorów państwowej i trybunału państwowego w świetle stronniczości i tendencyjnego prześladowania, że zachodzi dla zarządu sprawiedliwości potrzeba umożliwienia własnego, przez nieprzyjazną państwu prasę niesfałszowanego sądu u rządów i w opinii publicznej. To zaś może być osiągnięciem tylko przez ogłoszenie całego materiału.

Zamieszczony dalej akt oskarżenia zawiera wiele ważnych i nowych szczegółów. Akt oskarżenia stwierdza na podstawie zeznań prof. Geffkena, że cesarz Fryderyk Wilhelm, w marcu r. 1873 w Wiesbaden, wręczył swój pamiętnik bawiacemu u niego Geffkenowi, i zezwolił mu wziąć ten pamiętnik z sobą do Karlsbadu. Po kilku tygodniach odesłał Geffken pamiętnik cesarzowi, przedtem jednak, nie postarawszy się o zezwolenie cesarzewicza, zrobił sobie jego kopję. Do ogłoszenia tej kopji spowodowała Geffkena chęć wykazania politycznego znaczenia cesarzewicza, szczególnie z uwagi na często objawiane zapatrywanie, jakoby cesarz Fryderyk był ideologiem. Akt oskarżenia dodaje w tem miejscu, iż Geffken wiedział, że cesarz nie byłby zyczył sobie ogłoszenia pamiętnika. Akt oskarżenia powołuje się na następujące zeznania świadków: Były minister Stosch zeznał, że w r. 1886 lub 1887 ówczesny cesarz Fryderyk oświadczył mu, iż nie może mu udzielić swego pamiętnika z r. 1870/71, gdyż tenże zawiera za wiele rzeczy osobistych, a dalej dodał cesarz: „zresztą pamiętnik ten nie będzie mógł być ogłoszony przed upływem dłuższego okresu lat, gdyż zawiera także za wiele rzeczy politycznych.“

Literat dr. Gustaw Freytag zeznał, że w czasie między 1873 r. a 1876, otrzymał od cesarzewicza pamiętnik do przejrzania i odradzał usilnie jego ogłoszenie. Do odradzenia tego zniewolił go zawarte w pamiętniku, z udzielonemi mu (Freytagowi) przez cesarzewicza podczas wojny ustnemi poglądami całkiem zgodne ustępy pamiętnika o założeniu państwa; ogłoszenie ich uważał (Freytag) za niestosowne ze względu na wysokie stanowisko ich autora. Na uczynione w tym kierunku uwagi wyraził się cesarz potwierdzająco.

Akt oskarżenia cytuje w dalszym ciągu wszystkie ustępy pamiętnika, które mogły być użyte uszczerbeku dobru państwa i powołując się na relacje dyplomatycznych reprezentantów Niemiec zagranicą, roztrząsa wrażenie, jakie zrobiło ogłoszenie pamiętnika. Są nie tylko relacje reprezentantów przy rządach związkowych, ale i relacje z Londynu i Wiednia. Konstatują one wyraźnie niebezpieczeństwo dla wewnętrznych spraw państwa niemieckiego, któreby powstać mogło w skutek tej publikacji. Na postawę rządów zagranicznych względem państwa niemieckiego wpłynęło ogłoszenie pamiętnika o tyle, że rządy te mogły z publikacji przyjść do zapatrywania, jakoby w razie jakiej wojny nie należało liczyć na opór całego zjednoczonego państwa, i jakoby rozpadnięcie się jego nie było ewentualnością wykluczoną. Zagrożenie państwa niemieckiego jest podwójnem wzmożeniem wojennych skłonności tych państw, które walczy z Niemcami zaliczając do programu swojej polityki, jakoteż osłabieniem zaufania sprzymierzeńców w siłę państwa niemieckiego. Akt oskarżenia stara się to udowodnić ze względu na Kurję, Rosję, Luxemburg, Belgię i Francję.

Przechodzi następnie do charakterystyki Geffkena i przytacza przytem powtórnie korespondencję prywatną omiędzy Geffkenem a Roggenbachem, który to ostatni jak wiadomo, znajdował się bardzo blisko

„Ładny pan?“ Nigdy mi nie przyszło na myśl zapytać zwierciadła o wartość mojej urody. Wszakże byłem mężczyzną ale prawdę mówię ten facecik. Praca bez rozrywki nuży w końcu nie-słychanie.

— Nie mam znajomości, stosunków — odezwał się nieśmiało.

— Boże, jakie nieszczęście! O to chyba w Warszawie nietrudno. Sto, dwieście domów otworzy przed panem podwoje na rozcień. Trzeba tylko chcieć. Ot, jutro n. p. jest trzecia maskarada. Przyjdź pan pogapiemy się trochę, a po balu możemy się czego napić. Wprowadź pana w świat.

On mnie „wprowadzi w świat.“ Zabawne, a jednak nie przecenia swoich sił, bo bywa niezawodnie więcej ode mnie.

— Będę jutro na balu — odparłem.

— To dobrze.

Wypił szybko kawę, zapalił papierosa, zapłacił i podniósł się.

— Przepraszam, mam dziś jeszcze tyle do roboty — wyrzekł, podając mi dwa palce prawej ręki.

— Ale, ale, byłbym zapomniał; człowiek taki ciągle zajęty, że łeb pęka. Czyż może nam kolega napisać gorący artykuł o nędzy warszawskiej? Byłby na czasie. Właśnie myślałem nad tem, na jakim go dać miejscu, i jakim go zaopatrzyć tytułem, bo miejsce i tytuł to ważna rzecz. Trzeba umieć brać głupią publikę. My to potrafimy.

Uśmiechnął się zwycięsko.

Zatem rzecz ułożona, artykuł będzie, ale taki, o...

Zrobił ręką ruch, jak gdyby kogoś mocno uderzał, rzucił mi z góry spojrzenie mecenasa nauki i literatury i odszedł wolnym krokiem w stronę drzwi.

Więc o tem myślał tak długo i głęboko, więc tak wygląda ów zachwalany przez wydawców spryt? Naturalnie; kupcy troszczą się głównie o etykiety.

Dopiwszy reszty kawy, opuściłem hotel. W domu stanąłem po raz pierwszy w życiu przed zwierciadłem z zamiarem przypatrzenia się uważnie „ładnemu panu.“

Byłem wysoki, dobrze zbudowany, miałem czarne włosy; gęsty wąs zakrywał mi małe usta, bladeść bezsennych, przy pracy spędzonych nocy zbiliła twarz o rysach regularnych; wysokie czoło sklepiło się nad parą ciemnych, mimo zmęczenia, jeszcze błyszczących oczu.

Ten „facecik“ nie kłamał. Widziałem przystojnych od siebie, a nazywano ich przystojnymi.

Mimowoli, bezwiednie, podniosłem rękę i zacząłem gładzić wąsy, jak czynili zapewne niegdyś przodkowie moi, — mocium panie, — kiedy się zabierali, „szurgając nogami,“ do załotów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

u boku następcy tronu a późniejszego cesarza. Udowodnionem także zostaje, że Geffcken nie ludzi się co do skutku swojej publikacji. Rozpoczynając od słów: A teraz *vogue la galère*, pisał on z Helgolandu do swojej żony, że nie żałuje, iż poszedł za swoim szczerem uczuciem i nie zaniechał ogłoszenia. Akt oskarżenia nie sądzi, ażeby pobudkami publikacji była chęć uczczenia pamięci cesarza Fryderyka, ponieważ listy Geffckena do Roggenbacha zawierają ujemną jego opinię o cesarzu Fryderyku. I tak pisał Geffcken w r. 1887, że następcę tronu, ponieważ dążność jego nie idzie w kierunku osiągnięcia władzy, ale tylko pozorów, nie uczuje, iż jest więzieniem większości kanclerskiej. Akt oskarżenia szuka motywów ogłoszenia pamiętnika w oczyszczeniu nieprzyjaźni Geffckena przeciw Bismarckowi i powołuje się na korespondencję między Geffckenem a Roggenbachem.

Z korespondencji tej przedstawia się obwiniony jako nadzwyczajnie ambitna, wiele rozumiejąca o sobie osobistość, która się czuła uzdolnioną i powołaną do odegrania wielkiej roli politycznej, a niezadowolona była niezmiernie z powodu nieuznania jej domniemych zasług i zawiedzionych nadziei. Po śmierci cesarza Fryderyka miał Geffcken, że w ogłoszeniu pamiętnika znajdzie podstawę do umniejszenia zasług kanclerza w sprawie zjednoczenia państwa, a zarazem poda w podejrzenie jego politykę. Wymieniony kilka razy w korespondencji między Geffckenem a Roggenbachem, obu im znany Morier, jest obecnie ambasadorem w Petersburgu.

Reichsanzeiger nie ogłosił korespondencji między Geffckenem a Roggenbachem, lecz ma ona być przedłożoną Radzie związkowej.

Akt oskarżenia podaje dalej kilka całkiem nowych faktów: Geffcken i Roggenbach wypracowali memoriał, który zamierzali wręczyć teraźniejszemu cesarzowi Wilhelmowi, a który miał na celu zdyskredytowanie polityki kanclerza. Memoriał ten ma tytuł: „Poglądy na rządy cesarza Wilhelma II”. W piśmie tem podniesione jest z uwagi na stanowisko kanclerza, że z wyjątkiem spraw wojskowych wszystkie nici rządów państwowych zbiegają się w jego ręku, że żaden podwładny nie miał dotąd tak wszechpotężnego stanowiska urzędowego w państwie, że tylko tak potężna siła, jak książę Bismarck, umiał podostać postawionemu zadaniu, i że przy zmianie osób, jaka kiedyś nastąpić musi, należy unikać ponownego skoncentrowania władzy w jednych rękach, gdyż sprowadziłoby to z czasem dla powagi korony osłabiającą ją konkurencję i sprzeciwiłoby się federacyjnemu charakterowi państwa. Pomysł do tego memoriału wyszedł od Roggenbacha, wszelako obadwaj postanowili nie doręczać cesarzowi memoriału, z obawy, aby nie uważano go za intrygę. Wkrótce potem nastąpiło ogłoszenie pamiętnika w *Deutsche Rundschau* i uwięzienie Geffckena.

Akt oskarżenia kończy się sensacyjną rewelacją. Zawiadamia on, iż oba dokumenta wydane przez cesarza Fryderyka po wstąpieniu jego na tron, mianowicie reskrypt do ks. kanclerza i proklamacja „do mojego ludu” z d. 12 marca 1888, wyszły z pod pióra dr. Geffckena. Koncepty tych dokumentów zostały znalezione u niego, a odpisy ich u barona Roggenbecha. Według przeprowadzonego śledztwa oraz zeznania samego Geffckena rzecz tak się miała: Gdy cesarz Wilhelm I w czerwcu 1885 podczas pobytu w Ems, popadł w tak ciężkie omdlenie, iż obawiano się każdej chwili jego zgonu, polecił ówczesny cesarzowiec wygotowanie dr. Geffckenowi projektu neodotowej na wypadek śmierci cesarza proklamacji, przyczem wyraźnie oświadczył, iż zgodnie z intencjami cesarzowiczy punktem wyjścia wszelkich enuncyacji powinno być dążenie do utrzymania usług kanclerza. Zgodnie z temi instrukcjami oskarżony wypracował oba dokumenta i przesłał je pod dniem 2 sierpnia ówczesnemu następcy tronu. Porozumienie co do tych konceptów nastąpiło podczas spotkania cesarzowicza z dr. Geffckenem w dobrach ministra stanu generała Stoscha. W końcu powiedziano w akcie oskarżenia, iż baron Roggenbach i generał Stosch wyrazili się w tym duchu, iż wedle ich przekonania, Geffcken nie był świadom tego, jakoby ogłoszenie pamiętnika mogło być ze szkodą państwa niemieckiego.

Do aktu oskarżenia dołączono dwa listy Roggenbacha z dnia 24 sierpnia i 6 września 1888 r.

Watykańsko-rossyjskie rokowania.

Korespondent rzymski *Czasu* pisze: Osoby bardzo wiarogodne zaręczyły mi, że Ojciec Śty powiedział temi dniami, iż oddawna żadnej sprawy tak dokładnie nie badał, jak kwestyę stosunków Ko-

ścioła pod rządami rossyjskim, że nie ma on w tych układach żadnej myśli politycznej, tylko interes religijny, i że jedynie dąży do dobra dusz i polepszenia warunków dla polskich katolików.

Polit. Corresp. odbiera z Petersburga w potwierdzeniu poprzedniego swego doniesienia następującą depezę:

Ustanowienie reprezentanta dyplomatycznego Rosji przy Stolicy św. przyjętem już zostało w zasadzie, tak, że zamianowanie posłem odpowiedniej na ten ważny urząd osobistości jest już tylko kwestyą czasu i nastąpi prawdopodobnie niezadługo.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Jakkolwiek, według informacji *Polit. Corr.*, dymisja gabinetu p. Christicia uważana jest w Belgradzie jako konieczne następstwo zmienionego położenia rzeczy, nikt jednak nie przypuszcza, aby przesilenie ministerjalne nastąpiło już w najbliższym czasie. Król pragnie przedewszystkiem poznać usposobienie kraju i wyrozumieć wytworzone skutkiem nowej konstytucji stosunki, zanim uczyni krok stanowczy. Zresztą pozostawienie nadal gabinetu Christicia nie sprzeciwia się zasadom parlamentarnym. Wprawdzie, wielka skupczyna w składzie swoich członków, wybranych przez głosowanie bezpośrednie, przedstawia opinię krajową, lecz zapominając nie należy, że wybrana ona została dla celu ściśle określonego — przyjęcia lub odrzucenia projektu konstytucji. Jak w każdym państwie konstytucyjnym, rezultat głosowania, lub ukształtowanie partii w senacie lub Izbie panów nie wpływa na pozycję rządu, tak tem więcej w tym wypadku antyrządowa większość wielkiej skupczyny nie wymaga bezpośredniej dymisji dotychczasowego gabinetu. P. Christicz będzie więc w dalszym ciągu załatwiał sprawy państwowe w duchu niewątpliwie pojednawczym i umiarkowanym. Rozumie on chyba, że samo położenie rzeczy nakazuje mu zająć bezstronne stanowisko, tym sposobem bowiem zapobiedz tylko może frakcyjnym zawiściom i starciom.

KRONIKA

Lwów 18 stycznia.

— **Naji.** Pan raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej skatufy gminie Blyszczanka, w powiecie zaleszczyckim, na budowę szkoły, za pomoci w kwocie 100 złr.

(s) **Ze świata.** Miła i swobodna rozmowa przepłataną pięknym śpiewem — oto w kilku słowach biuletyn z wczorajszego wieczoru u pp. Zdzisławów Marchwickich, których gościnny salon owiany ciepłą i serdeczną atmosferą stał się już oddawna jednym z najprzyjemniejszych ognisk życia towarzyskiego we Lwowie. *Great attraction* rautu była obecność panny Patkiewiczowej, młodej debiutantki, która z powodzeniem występuje na naszej scenie. Panna P. przy wybornym akompaniamencie swego nauczyciela pana Marka odspiewała: „*Musica Proibita*”, „*Ich liebe Li-h*” Forstera, a następnie wielką arję z „*Fausta*” i kilka ślicznych pieśni Denzy i Tostiego. Nie było końca okłaskom, którym towarzyszyły gorące słowa uznania dla utalentowanej artystki. Wczorajszy wieczór sprawił wielką i prawdziwą przyjemność obecnym, którzy też dziękowali z wdzięcznością gospodarstwu za szczęśliwą i tak godną naśladowania myśl urozmaicenia monotonii rautu podniosłemi artystycznymi wróżkami.

Na wieczór przybyli: Pani Ministrowa Zaleska z córkami, pani Namiestnikowa Marya hr. Badeniowa, pp. Marszałkowie hr. Tarnowscy, Marya hr. Potocka, Ludwikowie hr. Wodzicy, Stanisławowie hr. Badeniowie, ks. Jerzowa Czartoryska z córką, hr. Mierowa, Agnorowie hr. Gołuchowscy, hr. Łosiowa, hr. Potulicy, Adamowie i Włodz. Skrzyńscy, pani Comello, Z. Dembowscy, hr. Borkowscy, hr. Młodecka, hr. Sobańska, pani Jaworska, hr. Stądniccy, Adamowie i St. Jędrzejowiczowie, hr. Szembekowa, generał-major hr. Albori, oraz wielu posłów sejmowych jak: Otto Hausner, Eustachy ks. Sanguszko, Gorajski, hr. Męciński, hr. Mycielski, Władysław i Leon ks. Sapiehowie, Stefan hr. Zamojski, Mikołaj hr. Wolański, hr. Szeptycki i t. d.

Przedwczoraj salony Maryi hr. Potockiej roily się gośćmi, którzy pragnęli pożegnać dostojną gospodynię i podziękować za niestrudzoną i niezrównaną jej gościnność. Hr. Potocka odjeżdża w tych dniach do Cannes.

— **Uroczystość Jordanu** (*Bohajuwanie Hospoda*) obchodzona była dziś w naszym mieście ze zwykłą okazałością, przy wielkim udziale rzesz pobożnych, które zalegały Rynek, ulicę Ruską i Podwale. Celebrował najprzewielebniejszy metropolita Sembratowicz w asystencyi kapituły i bardzo licznego duchowieństwa, a dostojnicy władz, posłowie sejmowi

oraz przedstawiciele Rady miejskiej, Uniwersytetu i innych instytucyj publicznych i korporacyj brali udział w uroczystym obchodzie. Jak zwykle, oddział garnizonu lwowskiego tworzył szpaler od cerkwi Wniebowzięcia do studni w Ryнку, gdzie dopełniony został obrzęd święcenia wody. Oddział ten dawał przepisane salwy przy dźwiękach hymnu ludowego.

— **Towarzystwo historyczne.** XIX zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę, dnia 19 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali XV Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1) Dr. Władysław Abraham: *Zjazd Łęczycy* z r. 1180. 2) Luźne komunikacje naukowe. 3) Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

— **Festyn na lodzie.** Zapowiedziany na dzień 13 b. m. festyn na lodzie „Ascensus ad Parnassum”, odbędzie się z niezmiennym programem w niedzielę dnia 20 b. m., jeśli tylko warunki odbycia się takiego festynu nie będą tak niesprzyjające, jak to miało miejsce ubiegłej niedzieli.

— **Repertuar teatralny.** Dziś po raz drugi „*Koniki polne*”, komedia w 3 aktach A. Walewskiego. — Jutro, w sobotę, „*Żydówka*”, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ panny Pawlików. — W niedzielę po południu o wpół do 4 „*Krakowiacy Górale*”, obraz ludowy w 3 aktach Kamińskiego. Występ pana Linkowskiego. Wieczór po raz 21 „*Mikado*”, operetka w 2 aktach Sullivana. — W poniedziałek przedstawienie składane: 1) Wyjątek z „*Dziadów*” (scena w więzieniu). 2) *Litwania*, *Gratgera*. Sześć obrazów z żywych osób. 3) „*Dramat jednej nocy*”, obraz dramatyczny w 1 akcie Urbańskiego.

— **Śmierć w biurze szkolnem.** Jan Brzeziński, inspektor szkół ludowych z Wadowic, przyszedłszy wczoraj przed południem do biura tutejszej Rady szkolnej okręgowej w prywatnym interesie, zachwiał się nagle i padł apopleksyjną tknięty, a bezwzględnie udzielona mu pomoc lekarska okazała się niestety daremną. Po skonstatowaniu śmierci przez miejskiego lekarza dr. Rosnera, oddano zwłoki do kościoła głównego szpitala.

— **Pożar.** Wczoraj po godzinie 8 z wieczora, wybuchł ogień na strychu parterowego domu pod l. 21 przy ulicy Zamarstynowskiej, własności cukiernika Maurycego Brandstädtera, który nabywszy tę realność przed trzema miesiącami, wprowadził właśnie wczoraj w ruch swoją piekarnię. Ogień zniszczył tylko część dachu i dwa suity, gdyż straż pożarna w krótkim czasie stłumiła płomienie. Budynek był zaasekurowany, a właściciel poniósł tylko skutkiem zniszczenia ciast, szkodę na 100 złr. Przyczyna ognia niewiadoma, jednakowoż przypuszcza Brandstädter, że był podłożony zbrodniczą ręką. Za sprawcą zarządono dochodzenie.

— **Przejechanie.** Salomon Kneppen, woźnica prywatny, najechał wczoraj wieczór skutkiem szybkiej jazdy na ulicy Berka, zarobnicę Maryę Haszłó, która doznała złamania lewej ręki. Haszłową odstawiono do głównego szpitala, zaś Kneppera oddano pod sąd.

— **Ślub.** W Bolechowicach dnia 15 bm. został pobłogosławiony związek małżeński przez miejscowego proboszcza ks. Skiminę między p. Antonim, synem s. p. Wojciecha i Maryi z Kiszelskich Sulima Popielów, a p. Bronisławą, córką Ignacego i Pauliny z Pieniążków Zaremby Suchorzewskich. — W Peszcie przedwczoraj odbył się ślub księcia Antoniego Esterhazego z Galanthy, z hrabianką Irmą Andrassy. Nowożeńcom błogosławił kardynał Haynald.

— **Z obserwatorium** c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 18 stycznia 1889. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe, mieliśmy wiatr SE wczoraj a N dziś rano, niebo w znacznej części pogodne a powietrze miernie wilgotne.

Srednia temperatura doby była -9.5°C, najwyższa -5.0°C wczoraj w południe, najniższa -12.0°C dziś nad ranem.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w Sycylii; zwykła 790 do 785 mm. w północnej Rosji; zniżka drugorzędna w Islandyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza był dziś o godzinie 9 rano 774 mm.

Prognoza na dobę następną od godziny 12 dnia 18 stycznia b. r.: Wiatr zmienny z zachodniej strony, srednia temperatura doby około -10°C, niebo w części zamglone a powietrze miernie wilgotne; opad co najwyżej nieznaczny.

— **Na rzecz ubogich miasta Lwowa** tytułem datków noworocznych złożyli: pp. ks. arcyb. Morawski 10 zł., Kędziński, Teresa Barącz, Józef Podgórski, Józef Franz i Głowacki Henryk po 2 zł. Drukarnia Pillera, K. Z. Zborowska, Kozłowski Antoni, Kochanowski Andrzej, Schellenberg, hr. Dzieduszycki, Nikolicz, Popłowski, N. N. Maksymowicz, Ciesielska, dr. Kilarzki, Jan Vogel, Adolf Mańkowski kupiec po 1 zł., Ludwik Marsch, Franciszek Janistyn po 50 ct., Szegwii i NW. po 60 ct., Mokrzycki 50 ct., Michał Dymet i dr. Zucker

— **Za duszę s. p. Tadeusza Zulińskiego** oraz wszystkich zmarłych członków rodziny nieboszczyka, odprawione zostało dziś przed południem nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów, przy licznym udziale przyjaciół niezapomnianej pamięci obywatela.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Nisku z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 26 lutego b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

— **W Uniwersytecie Jagiellońskim** p. Bronisław Czarnik, rodem z Bóbrki w Galicyi, otrzymał wczoraj stopień dr. filozofii.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Wierchni, właściciel dóbr Wincenty Skwarczyński, w 55 roku życia.

W Fryburgu szwajcarskim, msgr. Marilley, od r. 1846 do 1883 biskup tamtejszy.

W Seradiale pod Palermo, markiz Vincenzo di Torrearsa, były prezydent senatu włoskiego, przeżywszy lat 80.

— **Spadek.** Adwokat z miasta San Francisco, nazwiskiem C. M. Jennigo, nadesłał w tych dniach do konsulatu warszawskiego Stanów Zjednoczonych listowne zawiadomienie, że w San-Francisco zmarł przed kilku miesiącami obywatel, nazwiskiem James M. Phillips vel Martin, urodzony w okolicach Wilna. Nieboszczyk pozostawił kolosalny majątek, nieprzekazawszy go nikomu, przeto, jeżeli się nie zgłosi nikt z jego legalnych spadkobierców, cała fortuna przejdzie na korzyść stanu, w którym umarł. M. liczył lat 80, wyznania był mojżeszowego; trudnił się praktyką lekarską. Młodocność spędził na wybrzeżach południowo-wschodnich morza Bałtyckiego; podróżował po Niemczech, a w Anglii w mieście w Birmingham mieszkał przez lat 25. Znalaziono u niego kilka dzienników polskich z r. 1848. Papierów, któreby wskazywały jego pochodzenie, brak. Bliższych szczegółów dostarczyć ma konsul warszawski Stanów Zjednoczonych.

— **Zjawisko trzech słońc.** Z Kijowa donosi korespondent *Słowa*: Nakoniec zima tu u nas ostatecznie ustaliła się, pokrywając grubą śniegową oponą kijowskie wzgórza, a drzewa licznych ogrodów kryształowemi liśmi. Przy dwudziesto-czterostopniowym mrozie dwa razy oglądaliśmy atmosferyczno-optyczne zjawisko trzech słońc, które, jak twierdzą kompetentni, daje się widzieć tylko w sferach bardziej posuniętych ku północy. Pomimo chłodu pogoda jest bardzo piękna, a promienie słoneczne, odbijając się od mas śniegowych i niezliczonych złoconych kopuł cerkwi, przedają się następnie w zamrożonych mikroskopijnych cząsteczkach pary, unoszącej się w powietrzu i napędzają atmosferę nieskończoną ilością świetlanego pyłku, mieniącego się kolorami tęczy.

— **Włocianin polski w Paryżu.** Na wystawie powszechnej w stolicy Francji pomiędzy innymi znajdować się będzie typowa chata włocianina polskiego, do której szczegółowego wozu dostarcza architekt, p. K. Kubacki. Ponieważ dla względów etnograficznych jest wymagana obecność na wystawie wiejskich przedstawicieli danej narodowości, komitet sekcji budowlanej zwrócił się do zamieszkałego w Paryżu obywatela z lubelskiego, p. D., z prośbą o pośrednictwo w sprowadzeniu wieśniaków. Rządca majątku, otrzymawszy zlecenie, ugodził już rodzinę Klewackich, złożoną z małżeństwa, dorosłej córki, oraz trojga młodszych dzieci. Ubodzy wyrobnicy, zachęceni znacznem stosunkowo wynagrodzeniem, zgodzili się na pobyt w Paryżu przez cały czas trwania wystawy. Przybrani w odświętne szaty swojej prowincyi, będą oni czynili honory wiejskiej chałupy.

— **Wędrowka łyżki.** *Figaro* opowiada, że na posiedzeniu paryskiej Akademii lekarskiej dnia 8 b. m. chirurg, Le Dentu, przedstawił 21-letniego mężczyznę, z którego wnętrza dobył drewnianą łyżkę o spiczastej ręczce, 27 centymetrów długą. Wypadek to nadzwyczajny. Operowany w dniu 12 listopada r. z. zabawiając się w żonglera, mimowolnie poślknął łyżkę. Na razie nie wywołało to żadnych skutków, nawet przypuszczając, iż łatwiej łyżkę strawi, młodzieniec przed udanem się na spoczynek spożył obfitą wieczerzę. Alieci w nocy tak silne chwyciły go boleści, iż odwieźć go musiano do szpitala św. Ludwika. Tu operacja okazała się konieczną. Otworzono zatem żołądek pacyentowi, ale łyżki ani śladu. A przecież w przeddzień operacji lekarz łyżkę najwyraźniej w żołądku uczuł; chory nie miał żadnego interesu w zmyśleniu historyi, która by go na tak straszny narażała operacy; zresztą cierpiał, jak potępieniec. łyżka nie mogła przepaść. I znalaziono ją w okolicach pęcherza, ustawioną wśród wnętrzości prostopadłe, zaostrzonym końcem zwróconą na dół. Okazało się, iż przebiła ścianę żołądka i powędrowała dalej, a co najdziwniejsza, szybkość, z jaką się dobyte z niego i z jaką się rana w żołądku zablżyła. Operacja trwała 2 godzin 45 minut, operowany zaś zdrów już, jak „wieża Eifel”.

— **Katastrofa**, z Marsylii donosi depeza, że zamieszkaną przez Włochów dom w tem mieście zawałił się dnia 15 b. m. w nocy, przyczem 7 osób zostało zabitych a 9 odniosło skaleczenia.

— **Ludność Szwajcaryi.** Z Berna donoszą: Ukończono wreszcie obliczenie spisu ludności, przedsięwzięte co ośm lat. Według spisu tego, Szwajcaryja liczyła w roku 1888 2,926.600 mieszkańców, podczas gdy w roku 1880 spis wykazał 2,831.787 mieszkańców.

— **Krwawa walka byków** odbyła się w drugie święto Bożego Narodzenia w Kordowie. Byk, zwierzę chude, muskularne, rasy estramadurskiej, zaledwie został wpuszczony do areny, rzucił się na banderillerosa, Manuela Martinez, zwanego Manena, a cieszącego się powszechną sympatją i podziwem, i zadał mu ciężką ranę w szyję, w okolicy krtani. Nadbiegły na pomoc Manena Rafael Ramos, nazwany Melo, otzymał ranę w lewy bok, a pikador Joaquin Rucio, runął tak gwałtownie z koniem, zabitym przez byka, że uległ silnemu wstrząśnieniu mózgu i nieprzytomny, zamieszony został do domu. Nieopisana panika powstała w skutek tych wypadków. Przez chwilę arena była zupełnie pusta, gdyż wszyscy pospieszyli na pomoc ranionym. Dla uspokojenia publiczności *espada* Guerrita, znajdujący się wśród widzów, zszedł do cyrku i wśród grzmiących oklasków zadał cios śmiertelny rozwściezonemu zwierzęciu. Rana Manena, jak się okazało, była śmiertelną, gdyż mimo niezwłocznej pomocy lekarskiej młody toreador zmarł jeszcze tej samej nocy. Wszystkie gazety hiszpańskie poświęcają zmarłemu długie nekrologi.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwarta jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Uczta poselska na cześć JE. Pana Namiestnika K. hr. Badeniego.

W wielkiej sali ratuszowej zgromadziło się wczoraj o godzinie 5tej po południu przeszło stu posłów na bankiet dany na cześć JE. Pana Namiestnika hr. Badeniego. Pan Namiestnik zajął miejsce honorowe, mając po prawej stronie JE. ks. Arcybiskupa Morawskiego, a po lewej ks. Arcybiskupa Isakowicza. Naprzeciw zasiadł JE. Pan Marszałek kraj. Jan hr. Tarnowski mając z prawej strony ks. Metropolite Sembratowicza a po lewej ks. biskupa Soleckiego. Z po za grona posłów sejmowych byli obecni: Prezydent miasta p. Mochacki, komisarz rządowy radca Nam. dr. Bronisław Łoziński i radca Wydziału, szef kancelaryi sejmowej dr. Józef Ekielski. Gospodarzami uczyły byli posłowie Dembowski, hr. Golejewski i Henzel.

Pierwszy toast wniósł JE. Pan Marszałek hr. Jan Tarnowski w następujących słowach:

Do rzadkich należy to zjawisk, gdy człowiek zajmujący pierwszorzędne w kraju urzędowe stanowisko, potrafi w biegu czasu pozyskać sobie ogólne tego kraju uznanie, dziś widzimy tu coś innego i bardziej jeszcze niezwykłego, widzimy jednomyślność w przyjęciu i ocenieniu przez całe społeczeństwo osobistości, do rządzenia niem powołanej, a rządy te dopiero poczynającej. — Ufnosć taka nie może być przypadkową, musi ona mieć głębsze powody, i zapewne nie pomyli się jeżeli powiem, że opiera się na dwójakiej podstawie: na przekonaniu nabytym i na instynktowym przecuciu.

Za podstawę do pierwszego, służy nam dwudziestoletni zawód urzędowy JE. pana Namiestnika, i widoczne w nim od pierwszej młodości a nigdy niezaprzeczone zalety ścisłości, energii, zdolności organizacyjnej i zdolności rządzenia. Obok zaś tej rękojmi zaczerpniętej z przeszłości, mamy wewnętrzne przeświadczenie, które nam mówi, że takie tylko społeczeństwa mogą trwać i kwitnąć — lub z upadku się podnosić, które wydają ludzi zdolnych do rządzenia, które na każdym stopniu władzy mogą postawić ludzi swoich, a właściwych i godnych.

Dzisiejszy nasz Namiestnik, jako należący między mężami stanu, do najmłodszego pokolenia, nie przebywał szkoły rządu samowładnego a nam obcego; — rozpoczął on swój zawód publiczny w tych czasach i stosunkach szczęśliwych, kiedy między rządem a krajem nie było już wzajemnej nieufności i niechęci, dlatego dochodząc do najwyższej krajowej władzy, stał się niejako wyrazem społeczeństwa samego, ujmującego rząd nad sobą. — Temu zadaniu, nie wątpimy, że odpowiedzieć on potrafi, powołanie zaś jego na stanowisko, było stwierdzeniem dowodowym, że w kraju naszym, rząd i społeczeństwo, to nie dwie siły różne ani sprzeczne, ale raczej dwie formy tego samego jestestwa, dwie części jednego organizmu, związane z sobą i od siebie zależne, tak, iż jedna bez drugiej bytu normalnego i życia mieć nie może.

To przeświadczenie mamy wszyscy, ono to Panie Namiestniku, jest źródłem naszej

do Ciebie ufnosci, jego wyrazem był ten zapal, z jakim liczne grono obywateli kraju przyjęło Twoje pierwsze słowa w Krakowie, ono też jest powodem tej szczerzej i powszechniej radości, z jaką nominacyja twoja przez kraj przyjęta została.

Dziś kiedy nie obywatele kraju ale sama jego reprezentacyja chce ci wyrazić swoje uczucia, znajduje ona do uczuć serdecznych i gorących nowe powody. — Do doświadczenia przeszłości i do ufnosci instynktowej przybyły słowa, któremi nie obowiązany do tego, chciałeś ją powitać. — Może nie tu zupełnie właściwe miejsce żeby na nie odpowiadać, ale skoro innej sposobności niema, to bodaj wspomnieć o nich się godzi, choćby dlatego tylko żeby zapewnić Ci Panie Namiestniku że słowa te wyjąłeś nam z serca i do serc naszych niemi trafiały.

Słuchając Cię mieliśmy wrażenie że to właśnie jest, czego potrzebę wszyscy czujemy, że ta droga jedyna, dobra i prawdziwa, po której obok siebie postępować winny Rząd i Sejm i Kraj cały. — Wiemy też że żaden obowiązek nie jest jednostronny, że winni Ci jesteśmy tę wspólność pracy bez której prawdziwego postępu być nie może. Nie na Tobie jednym odpowiedzialność za lata i za skutki twoich rządów, bo żaden człowiek sam nie poradzi, jeżeli za nim i koło niego drudzy nie stoją wiernie, licznie i wytrwale. Rozumiemy, że jak ty Panie Namiestniku względem kraju, tak my obowiązek mamy względem Ciebie i że wspólną mamy odpowiedzialność przed przyszłością. Niewątpliwie, że obowiązki te obu stron spełnimy rzetelnie i całkowicie i w tej nadziei podnosząc kielich na zdrowie, życząc z głębi serca powodzenia w pracy i pomyślności we wszystkim Tobie Panie Namiestniku a przez Ciebie krajowi. Namiestnik hr. Kazimierz Badeni niech żyje!

Na powyższy toast odpowiedział p. Namiestnik jak następuje:

Pomimo tak łaskawych dla mnie słów Eksce. pana Marszałka, nie mogę odnieść uczytu dzisiejszej i tak licznej w niej udziału do mojej osoby, lecz muszę przypuścić, że było zamiarem i wolą posłów sejmowych uczczenie nowo zamianowanego Namiestnika cesarskiego. W tej też myśli przyjąłem z wdzięcznością łaskawe i zaszczytne zaproszenie i dziękuję panom jak najserdeczniej za tak liczne zebranie. Z siebie będę zadowolony wtedy dopiero, kiedy objawy tego rodzaju jak dzisiejszy, będą wynikiem łączności reprezentacyi kraju ze mną, a celem ich będzie uznanie mej pracy i odniesionych przez tę pracę rezultatów.

Wiem dobrze i dałem temu przekonaniu wyraz w Wysokiej Izbie, że nie mam prawa na razie żądać bezwzględnej zaufania. Nie mogę jednak przy sposobności, kiedy powstałem, by panom podziękować nie zaznaczyć jeszcze, że od tego wzajemnego zaufania między krajem i jego Reprezentacją a Namiestnikiem wiele zależy. Raczej panowie nie przypisywać tym słowom zarozumiałości lub przeceniania własnego stanowiska, bo stanowisko Namiestnika po nieodzownej łasce i zaufaniu Najjaśn. Pana, rośnie w miarę odpowiedzialności jaką on na siebie przyjmuje i w miarę objętości koła uczy wych chęci i zamiarów, jakie sobie Namiestnik zakreśla w gorącym pragnieniu służenia dobrze krajowi.

Przekonanie, że w tem kole nie może się znaleźć nic z interesami kraju sprzecznego jest nieodzowne a pewność, że tylko w tem przypuszczeniu stanowisko zajęte zostało, jest konieczną. Jak najrychlejsze utrwalenie w kraju tego przekonania jest i będzie mojem usilnem staraniem. W tej chwili mogę się odwołać tylko na uczciwe po ojcę przejęte imię i na dwudziestokilkuletnią rzetelną pracę w kraju. Zdarzyć się może że czasem pozory myli będą i wtedy właśnie to zaufanie musi próbę wytrzymać, boć tam, gdzie korzyści rzeczy zamierzonych lub rozpoczętych z miejsca są namacalne, tam zaufanie zbyt łatwe. Ze do takiego zaufania dążyć chcę, to ambicyja szlachetna, która nie jest wyrazem zarozumiałości, nie ma znamienia despotycznych zachcianek, ale jest oparta na silnem przekonaniu, że na tej drodze kraj do lepszej przyszłości poprowadzić można. Obowiązkiem moim jest uczciwą i rozumną pracą na takie stanowisko sobie zasłużyć a rzeczą Reprezentacyi kraju będzie ocenić, czy się tego zaufania godnym okaże. Na razie proszę was Panowie, byście mi nie odmawiali nadziei, że taki stosunek jest możliwy, byście przyjęli moje zapewnienie, iż ta szlachetna ambicyja wiedziony szczerze dla kraju pracować będę a jeżeli dopiąwszy tego celu Reprezentacyja kraju równie świetnem zebraniem wówczas zaszczycić mnie raczy, wtedy będę wam dziękować nie tylko jako Namiestnik, ale i jako obywatel tego kraju. Pozwólcie mi panowie, abym z tą nadzieją wniósł ten kielich w ręce Ekscelencyi pana Marszałka na pomyślność Sejmu królestwa Galicyi.

Z Izby sądowej.

(Sprawa Kukizowska).

(Ciąg dalszy.)

(L) Przystępując do postępowania dowodowego przesłuchał p. przewodniczący w pierwszym rzędzie cały szereg środków na udowodnienie bardzo ważnej okoliczności, co p. Aleksander Strzelecki robił w d. 29 lipca, głównie zaś w nocy z 29 na 30 lipca (w której wykonano zamach na życie ks. Tehorznickiego) i w d. 30 lipca.

Świadek Albert Mniszek, z Ostrowa koło Przemyśla, liczący 22 lat, zeznał pod przysięgą na słowne zapytania: Wskutek zaproszenia, które pierwotnie opiewało na dzień 22 lipca, ale następnie, z powodów mi nieznanych, zostało oddłożone do 29 lipca, wyjechałem w tym dniu (29 lipca) przed południem, do Bołszowa. Przyjechałem tam w ogóle 7 osób zaproszonych, t. j. ci, którzy przed tygodniem (22 lipca) bawili u p. Tustanowskiego, a przyjechaliśmy około południa: Nastąpiło śniadanie, potem przechadzka, następnie wycieczka w pola i lasy, do Kukizowa, powrót do Bołszowa, objad, strzelanie do tarczy, a wreszcie kolacja, w której ja udziału nie brałem, bo laża mnie bowiem głowa i leżałem w sąsiednim pokoju. Między godziną 1 a 2 po północy, na każdy zaś wypadek po godzinie 1 po północy, wyjechaliśmy wszyscy do Bołszowa, na powrót do Lwowa. Gdyśmy stanęli we Lwowie, zaczęło już świtać, była więc co najmniej 3 godzina z rana. Z Bołszowa do Lwowa jedzie się dobrmi koniami 7 kwadransów. W chwili wyjazdu naszego z Bołszowa zaczął padać deszcz: p. Aleksander Strzelecki prosił nas serdecznie ażebyśmy nie odjeżdżali, bo zanosi się na ulewę i burzę, lecz ażebyśmy u niego przemocowali. Niektórzy z nas, nie mogli tej prośbie zadość uczynić, służąc w wojsku, musieli z rana, d. 30 lipca, stawić się do ćwiczeń, o czem wiedział p. Strzelecki; inni zaś z naszego towarzystwa, jak n. p. ja i rotmistrz Sieber, mogliśmy przemocować, ja mianowicie mogłem to uczynić, bo miałem urlop na tydzień. Miejsca na przespaanie 7 osób, było dość w Bołszowie, gdzie w owym dniu byłem po raz pierwszy w mojem życiu. Przez cały czas pobytu naszego w Bołszowie, począwszy od południa d. 29 lipca, aż do godziny 1 z rana d. 30 lipca, nie odłączał się od nas p. Strzelecki na dłuższy czas; ciągle byliśmy razem. Zaprośiny opiewały zawsze na niedzielę z powodu, iż my, jako ochotnicy jednorocznicy, inni zaś jako urzędnicy, zajęci po biurach przez cały tydzień, nie mogliśmy wyjechać ze Lwowa w dniu powszednim.

Dnia 31 lipca r. z. z rana, między godziną 7 a 8, spotkałem się z p. Al. Strzeleckim na głównym dworcu kolejowym we Lwowie; spotkanie to nastąpiło koło kasy. Zapytałem p. Strzeleckiego, co tu robi, na co mi odpowiedział: „Przyjechałem z księdzem”, czy też „Przyjechałem po księdza”. Nie zrozumiałem dobrze tej odpowiedzi. Całe nasze widzenie się trwało co najwyżej minutę, p. Strzelecki bowiem spieszył się na peron, i w tym pośpiechu nadmienił tylko, że w nocy ktoś mordował ks. Tehorznickiego. Zdziwiony tym wypadkiem, powiedziałem: No! patrzaj! My się tak bawili; a tam ktoś księdza mordował! — na co odparł p. Strzelecki: E! to musiało być już po waszym odjeździe, po 3 z rana! Na tem skończyła się nasza rozmowa i ja o godzinie 8 $\frac{1}{4}$ z rana pojechałem do Żółkwi.

Na szczegółowe badania radcy Duniewicz a p. Stebelskiego oświadczył świadek p. Mniszek, że cała zabawa w Bołszowie miała cechę serdeczną, swobodną, niewymuszoną; p. Strzelecki był w najlepszym humorze, nie zdradzał żadnego pomieszania i nie czynił bynajmniej wrażenia człowieka, który wybiera się na morderstwo.

Przy konfrontacyi ze świadkiem, zauważył p. Strzelecki, że wszystkie zeznania świadka są zgodne z jego obroną, a kwestyje, dlaczego wobec p. Mniszka wyraził przypuszczenie, iż księdza mordowano prawdopodobnie po 3 z rana, wyjaśnił zgodnie z swoją obroną w ten sposób, iż to przypuszczenie oparł na opinii dr. Schmidta, który w poniedziałek, d. 30 lipca, o godzinie 5tej po południu, badając rannego ks. T. orzekł, iż zamach został popełniony co najmniej przed 12 godzinami.

Następny świadek, p. Stefan Tustanowski, rodem ze Lwowa, właściciel dóbr ziemskich, liczący lat 27, zeznał pod przysięgą: P. Strzelecki zaprosił nas pierwotnie do siebie na 22 lipca, ale odwołał to zaproszenie i prosił nas na d. 29 lipca do Bołszowa. Dlaczego się tak stało, nie wiem, — pamiętam natomiast, że d. 22 lipca podejmowałem u siebie część gości, która d. 29 lipca była u p. Strzeleckiego. Z p. A. Strzeleckim znam się jak najlepiej od r. 1882; znam go tak, jak samego siebie i mam najgłębsze przekonanie, że jest rzeczą niemo-

żliwą, ażeby dopuścić się takiej zbrodni! Jest to bowiem człowiek otwarty, flegmatyk, wylany, szczerzy i bardzo łagodnego usposobienia. Gdyby się był dopuścił takiej zbrodni, jestem przekonany, że byłby się natychmiast zdradził Tymczasem, przez cały czas naszego pobytu w Bołszowie, aż do naszego wyjazdu, był wesoły, wylany, przyjacielski i zupełnie spokojny. Zgoła nie nie wskazywało na to, iżby nosił się z zamiarami zbrodniczymi. W krytycznym dniu było u p. Strzeleckiego 7 osób. Około godziny 1 po północy zaczęliśmy się partjami rozjeżdżać. Pamiętam, że przedemną wyjechał Gamrat w towarzystwie rotmistrza Siebera i p. Feliksa Głowackiego. W chwili naszego wyjazdu z Bołszowa, zaczął padać deszcz. P. Strzelecki prosił nas usilnie, ażebyśmy u niego przemocowali; zwracając się zaś do mnie, powiedział: „Zostań, zrobię Ci dobre łóżko!” Tymczasem ja musiałem odjechać. Na rogatce Żółkiewskiej we Lwowie, gdzie stanęliśmy około godziny 3 z rana, spotkałem już pp.: Gamrata i F. Głowackiego, którzy w towarzystwie rotmistrza Siebera przyjechali pierwsi do Lwowa z Bołszowa.

P. Strzelecki wiedział, że może nas zaprosić do siebie na niedzielę, bo w inne dni byliśmy zajęci naszymi sprawami zawodowymi. Stosunki majątkowe Strzeleckiego nie są mi dokładnie znane i nie rozmawiałem z nim o tych stosunkach, ale nie wiem nic o tem, ażeby grał w karty, ażeby nie płacił długów honorowych, albo, ażeby od znajomych pożyczał i nieoddawał mniejszych kwot pieniężnych, całe jego zachowanie się i postępowanie odpowiadało przyjętym regułom towarzyskim.

Świadek, p. Izidor Rozwadowski, rodem z Nagorzanki, liczący 35 lat, komisarz w starostwie lwowskim, zeznał pod przysięgą: Znam Aleksandra Strzeleckiego i żyłem z nim przyjaźni; bywałem u niego w domu. On zaś, mając często interesa w starostwie, widywał się ze mną w biurze. Zaprosił mnie na obiad do siebie w d. 29 lipca. Pojechałem do Bołszowa z p. Geringerem. Z Bołszowa wracałem również z p. Geringerem, a wyjechaliśmy z tamtąd około godziny 1 po północy. Pamiętam bardzo dobrze, że gdy we Lwowie, przy ulicy Krasickich stałem przed bramą domu, w którym mieszkam, była godzina 3 z rana. Już świtało. Podczas pobytu naszego w Bołszowie, przez cały czas, p. Strzelecki nie odłączał się od nas ani na chwilę, był w jak najlepszym humorze i nie wyglądał na człowieka noszącego się z zamiarami tak okropnymi. To też, gdy wyczytałem w dziennikach, że to p. Strzelecki miał dopuścić się tak strasznej zbrodni, z oburzeniem największym odrzuciłem to przypuszczenie, znam bowiem p. Strzeleckiego jako człowieka honorowego i z charakterem, niezdołnego do popełnienia takiej zbrodni. W poniedziałek, d. 30 lipca o godzinie 1 z południa, był p. Strzelecki u mnie w biurze, i powiedział: „Wiesz, co się u mnie stało? Po naszym wyjeździe, morderowano mego księdza.”

Co do tego szczegółu, zeznania p. Rozwadowskiego stoją w sprzeczności z zeznaniami p. Strzeleckiego. Pierwszy bowiem twierdzi, że wizyta p. Strzeleckiego odbyła się w poniedziałek, d. 30 lipca, podczas gdy p. Strzelecki utrzymuje stanowczo, że ta wizyta odbyła się dopiero we wtorek, d. 31 lipca, o godzinie 1 z południa. Wszelkie usiłowania, ażeby tę sprzeczność wyrównać, spełży na niczem, każdy bowiem z wymienionych panów obstawał przy swoim zeznaniu.

Co do stosunków majątkowych p. A. Strzeleckiego zeznał świadek, że z własnego przekonania nie wie, słyszał natomiast od innych osób, i to w czasie kiedy był na prowincyi, że „Oleś źle się pokierował, że źle administruje majątkiem i że ma być wzięty w kuratelę.” Słyszał także, że p. Strzelecki miał pożyczyć od kogoś kilkanaście zł i nie oddawał przez dłuższy czas.

Świadek p. Feliks Głowacki, 22 lat, rezerw. porucznik przy ułanach zeznał pod przysięgą: Znam Strzeleckiego dobrze, zaprosił on mnie, wraz z innymi znajomymi na d. 22 lipca, ale odwołał to zaproszenie, nie pamiętam, z jakiego powodu, i zaprosił nas na niedzielę, bo w inny dzień, nie mieliśmy czasu na wycieczki do Bołszowa. Do Bołszowa przyjechałem z rotmistrzem Sieberem i Gamratem, d. 29 lipca, około godziny 10 z rana, a w kwadrans później, przyjechał do Bołszowa Aleks. Strzelecki z Kukizowa. Z Bołszowa wyjechaliśmy „dobrze po godzinie 12 w nocy.” Ja jechałem znowu z rot. Sieberem i Gamratem. Jechaliśmy wozem eraryalnym; to też, gdyśmy stanęli na rogatce Żółkiewskiej, rot. Sieber pojechał dalej tym wozem do miasta, ja zaś z Gamratem, poszedłem piechotą do miasta. Po drodze spotkaliśmy p. Tustanowskiego wracającego z Bołszowa; chciał on nas powieść do miasta, ale odmówiliśmy. Z Gamratem poszedłem do miasta i rozłączyłem się z nim na rogu ulicy Łyczakowskiej. W tej chwili była „na Bernardynach” 3 go-

dzina z rana. Gdyśmy odjeżdżali z Bołszowa, zaczął deszcz padać. Ja i rotmistrz Sieber, mieliśmy wracać do Lwowa, bo z rana, d. 30 lipca, była służba. Dla tego powodu nie mogliśmy zadość uczynić naleganom p. Strzeleckiego, ażeby u niego zostać na noc. Mówił on: Dobrze was przeocuję; dwóch będzie spało ze mną, dwóch w jednym pokoju, a dwóch w pokoju gościnnym. Przez cały czas naszego pobytu w Bołszowie, był Aleksander spokojny, wesoły i wcale nie wyglądał na mordercę.

Świadek, p. Stanisław Pieńczykowski, 28 lat, urzędnik banku krajowego, zeznał pod przysięgą: Strzeleckiego znam od kilkunastu lat bardzo dobrze i znam go z najlepszej strony. Mam o nim jak najlepsze wyobrażenie; ma on złote serce i jest człowiekiem honorowym. Bywałem u niego w Bołszowie, niejednokrotnie poławiałem tam i nocowałem w d. 29 lipca nie byłem w Bołszowie. W poniedziałek, d. 30 lipca r. z. przyszedł Strzelecki do hotelu Europejskiego, późnym wieczorem. Opowiadał on o wypadku, jaki zaszedł w Kukizowie w nocy z 29 na 30 lipca, ale co opowiadał, tego nie pamiętam. W ciągu czasu pomieszały mi się bowiem szczegóły, które on opowiadał w d. 30 lipca w hotelu, ze szczegółami, które później wyczytałem w dziennikach; zdaje mi się tylko, że opowiadał, iż księdzu zrabowano 50 złr. zaszytych w sukniach.

Na te zeznania oświadczył oskarżony, p. Strzelecki, że w nocy d. 30 lipca wpadł na chwilę do restauracji hotelu Europejskiego, szukając mecenasa dr. Dąbrowskiego. Zastawszy tam kilku znajomych, opowiadał im o wypadku, dodając, że z początku mniemano, iż to był atak apoplektyczny, ale następnie przekonano go dr. Schmidt, że tu zaszła zbrodnia.

Świadek, Jewka Krakowiecka, lat 19, zatrudniona przy kuchni w Bołszowie, zeznała pod przysięgą: w nocy z 29 na 30 lipca byli goście u panicy. Gdy podano kolację położyłam się spać. Po odjeździe gości, zbudził mnie kucharz, Michał Bilik i kazał szorować rondle. Zaczęłam je szorować popiołem; kucharz poszedł spać. Wówczas przyszedł do kuchni pan (Aleks. Strzelecki) rozebrany w bieliznie, i powiedział do mnie: „*Pravda Jewciu, nym majem u sebe fajnych chłopcu!*” Po co przychodził panicz do kuchni? tego Jewka nie wie, dość, że gdy wyszła po chwilę na dwór, na całym obejściu nie paliło się nigdzie światło. Wszyscy spali.

Świadek, Jan Lemiszka, pomocnik lokaja, służący w Kukizowie i Bołszowie od lat 15tu, zeznał pod przysięgą: W niedzielę (29 lipca) byli goście u pana; było ich 6, (świadek nie wiedział, że siódmy gość, p. Mnizek leżał w sąsiednim pokoju); nikt z tych gości, ani też p. Strzelecki, nie wydał się z dworu na dłuższy czas. Po kolacji, między godziną 12 a 1 w nocy, zaczęli się goście rozjeżdżać. Noc była ciemna i zaczął deszcz padać. Przy kolacji usługiwał świadek wspólnie z Ignacym Polańskim. Po odjeździe gości zaczął świadek myć naczynie, a skończywszy tę czynność, położył się spać na wozie pod końską stajnią. Następnie mył może godzinę, a w tym czasie p. Strzelecki pił herbatę i położył się spać. Rozbierał go lokaj Polański, Nazajutrz z rana około 8ej, przyjechał Władysław Michałski, z kartką od pani Strzeleckiej; dalszych szczegółów świadek sobie nie przypomina, pamięta tylko, że p. Strzelecki po otrzymaniu kartki, ubrał się i wyjechał tarantasem do Kukizowa.

W sali sądowej jawili się dzisiaj posłowie sejmowi pp. dr. Madejski, hr. Męciński, hr. Rey, hr. Władysław Koziebrodzki, Struszkiewicz i wielu innych. W sali coraz większy napływ publiczności.

Prok. p. Girtler nawiązując do swoich wniosków uczynionych w dniach poprzednich, ażeby wolno mu było stawiać pytania do oskarżonych i wykazywać ewentualnie zachodzące sprzeczności, ponawia obecnie ten wniosek i uprasza o dozwolenie mu stawiania tych samych pytań, które już wczoraj wystosował do oskarżonych, a na które nie otrzymał żadnej odpowiedzi. — Przewodniczący nie przychylił się do tego wniosku, nie uwzględnił także żądania p. prokuratora, ażeby wniosek jego został poddany decyzji trybunału, w skutek czego p. Girtler zastrzegł sobie ewentualne wniesienie zażalenia nieważności.

Po tym epizodzie oznajmił p. Simonowicz, że przesłucha świadków, których zeznania mają rzucić światło na stosunki majątkowe oskarżonych. W tym celu zaprosił najpierw do sali:

P. Stanisława Polanowskiego, członka Izby Panów, posła na Sejm krajowy i t. d. właściciela dóbr Moszkowa c. att. liczącego lat 63. Przed odebraniem przysięgi, zapytał przewodniczący świadka, czy jako rodzony brat p. Maryi Strzeleckiej, nie zechce skorzystać z dobrodziejstwa prawa i uchylić się od składania świadectwa w sprawie swojej siostry a względnie siostrzeńca? Otrzymałszy odpowiedź negatywną, odebrał przewodniczący przysięgę od

p. Polanowskiego, który zapytany, czy w przeciągu ostatnich lat widywał się z swoją siostrą, p. Maryą Strzelecką? dał następujące wyjaśnienie:

Widywałem się bardzo często, a zwłaszcza podczas sesyj sejmowych; wówczas Strzelecka zjeżdżała do Lwowa i była u mnie stałym gościem. Ale w ostatnich latach była siostra cierpiącą, tak, że trudno jej było odwiedzać rodzinę. We wszystkich czynnościach, wymagających ruchu, musiała posługiwać się pomocą ze strony służby. W krzyżach i nogach nastąpiło jakieś ubezwładnienie, do tego stopnia, że bez obcej pomocy nie mogła się podnieść. Z powodu tego ubezwładnienia, nie mogła siadać na przedmioty takie jak kanapy, albo fotele, lecz musiała posługiwać się tylko przedmiotami twardymi, jak n. p. wyplataniem krzesłami. W ostatnich czasach były wypadki, że wstawszy, upadła, i wówczas, o własnych siłach podnieść się nie mogła. Taki wypadek zaszedł raz w ciemnym korytarzu gmachu teatralnego; dopiero przy pomocy jakiegoś nieznanego pana, mogła się podnieść z ziemi. Może tę okoliczność potwierdzić cała służba. Rodzina prosiła ją niejednokrotnie, ażeby co do tych cierpień poradziła się lekarza, ale siostra nie chciała zasięgać takiej rady, składając to cierpienie na karb starszego wieku. To było powodem, że w ostatnich zwłaszcza latach rzadko odwiedzała rodzinę; nie mogła bowiem posługiwać się powozem, do którego mogła wsiąść tylko przy pomocy służby i stołka.

Przewodniczący: Czy może nam pan świadek dać wyjaśnienia, czy i o ile p. Strzelecka mogła liczyć na pomoc ze strony swojej rodziny w ciężkiej jakiej dla niej chwili?

P. Polanowski: Proszę wys. trybunału nie uważać mnie za zwykłego świadka, lecz pozwolić mi nieco obszerniej pomówić w tym kierunku. Ja bowiem jestem uważany za głowę całej rodziny i właśnie z tego tytułu niech mi wolno będzie odeprzeć lub sprostować niektóre zarzuty zawarte w akcie oskarżenia.

Bołszów i Kukizów były własnością mego szwagra, s. p. Jana Strzeleckiego; Wszyscy, co go znali, musieli go kochać, był to bowiem człowiek znaczny, z charakterem, ale miał też swoje dziwactwa. Mniemano n. p., że na wsi nie potrzeba mu mieszkania; mieszkanie takie uznawał tylko we Lwowie, a na wsi mieszkał w chacie, pokrytej słomą. Dość powiedzieć, że okienka w jego chałupie były pozatykane kocami; nie było klamek u drzwi; jednym słowem: mieszkanie jego na wsi przedstawiało obraz nędzy. To też, gdy po ślubie siostry stary nasz sługa przyjechał z Kukizowa, powiedział ze łzami w oczach: „Na co też nasza panienska zesza!?”

Jego system gospodarowania polegał tylko na oszczędności; to też gorszego gospodarza nikt nie widział. Marya, moja siostra, jako dobra żona, ulegała tym dziwactwom. Wszyscy też sąsiedzi, znający Jana Strzeleckiego, mówili zawsze: Stajnie ma jak pałace, a mieszkanie, jak stajnie. Przed śmiercią jego spaliła się ta chałupa, wskutek czego przeniósł się mój szwagier do innej.

Aleksander Strzelecki, odziedziczywszy majątek, zamieszkał w Bołszowie. Gdy objął majątek był młodym, niedoświadczonym. Miał on już przedtem długi wekslowe. To też potrzebna była uregulować jego stosunki i zaciągnąć znaczniejszą pożyczkę. Sprawą tą zająłem się ja wspólnie z szwagrem Kielanowskim. Ale instytucja finansowa, w której zamierzaliśmy zaciągnąć większą pożyczkę, oświadczyła, że udzieli pożyczki pod warunkiem, jeżeli ja i Kielanowski zagwarantujemy, że Aleksander Strzelecki regularnie płacić będzie raty. Wobec tego znieśliśmy Aleksandra Strzeleckiego do podpisania takiego zobowiązania w obec nas, t. j. w obec mnie i Kielanowskiego. Ja zaś, przy podpisaniu tego aktu, powiedziałem Aleksandrowi: Słuchaj! Jeżeli jeszcze raz pojawią się weksle twoje, to natychmiast z tym aktem pójdę do JE. Schenka i wezmę cię w kuratele. Ztąd powstała nieuzasadniona pogłoska, że Oleś wzięty w kuratele; tymczasem nie było o niej mowy, a był to tylko niejako moralny przymus do zniewolenia Aleksandra, ażeby się ustakował. Chcąc, ażeby prowadził życie porządne, uregulowane, zamierzałem go ożenić i wymieniłem nawet w obec niego pewną osobę, posiadającą znaczny majątek, przedstawiłem mu, że małżeństwa zawierane z miłości nie zawsze są szczęśliwe i że odwrotnie, nieraz małżeństwa zawierane z interesu, są najszybszemi. Na to odpowiedział mi Aleksander: że bez miłości nigdy, za żadną cenę się, nie ożeni, woli raczej zgodzić się na kuratele. Ta odpowiedź świadczy o jego charakterze. A teraz odpowiem wprost na powyższe pytanie p. przewodniczącego.

Cała nasza rodzina wychowana w domu polskim i w zasadach chrześcijańskich, poczuwała się względem siebie do solidarności bez granic. Jest to rzeczą przykra wychwalać publicznie swoje cnoty rodzinne, mówić o tych cnotach, które nigdy nie po-

winny widzieć światła dziennego, ale mógłbym tutaj przytoczyć cały szereg cyfr, i udowodnić je aktami i dokumentami, jako dowód, do jakiego stopnia w naszej rodzinie dosunięta była solidarność i miłość rodzinna. W ostatnim dziesiątku lat, zaszły w rodzinie naszej rozmaite trudności, a cyfry, które przytoczę, niechaj świadczą, że ta solidarność między nami nie była tylko frazesem, lecz czynem rzeczywistym. Oto w tych latach, jeden za drugiego zapłacił 30, 40, 60, ba nawet 120 tysięcy złr. Sama Strzelecka była gotową do takich poświęceń, a miała to najgłębsze przekonanie, że w razie potrzeby rodzina jej nigdy nie opuści.

Ta solidarność w naszej rodzinie objawiła się najjaskrawiej w obecnem nieszczęściu.

Po uwięzieniu Strzeleckiej siostry odwozimy ją do więzienia. A my, mężczyźni udaliśmy się tegoż dnia do J. E. prezydenta wyższego sądu, pana Simonowicza. Udaliśmy się do niego w pierwszym rzędzie, ażeby zapytać, co się stanie z chorym ks. Tchorzniczkim po uwięzieniu Strzeleckiej, która go pielęgnowała? Od JE. Simonowicza udaliśmy się do starszego prokuratora Zdańskiego, który zaręczył, że chory ks. T. będzie otoczony jak największą opieką. Tymczasem stało się inaczej; bo ks. T. zaniechano zupełnie. To też w obec tego faktu, rodzina nasza dołożyła starań, ażeby ks. T. nie zbywało na opiece. Rodzina nasza wysłała do niego dr. Gostyńskiego, a gdy tenże oświadczył, że stan jest groźny, rodzina nasza prosiła protomejdyka dr. Biesiadeckiego do *consilium*. Dr. Biesiadecki pojechał do Kukizowa wraz z dr. Gostyńskim a gdy dr. Gostyński oświadczył, że samo *consilium* lekarskie nie pomoże, lecz że trzeba tu stałej opieki i pomocy, udaliśmy się znowu do JE. Simonowicza i Zdańskiego, który z oburzeniem dowiedział się, że nie stało się to, co dla opieki ks. T. zostało zarządzone i kazał udać się do prezydenta p. Pogliasa, którego nie było; wówczas pierwszy raz poznałam się z sędzią śledczym, p. Kownackim i jemu oświadczyłem, że zdaniem p. Zdańskiego, on jako sędzia śledczy zaniedbał swego obowiązku w dostarczeniu należytej opieki choremu. Dowodem naszej solidarności jest dalszy fakt, że ja i Kielanowscy oddawaliśmy do dyspozycji sądu wszystkie nasze majątki jako kaucję, byle tylko wyjednać dla Strzeleckich wypuszczenie na wolną stopę.

Jestem przekonany, że gdyby mnie przesłuchano w ciągu śledztwa, wiele szczegółów, zawartych w akcie oskarżenia, byłoby odpadło. Tymczasem nikt mnie nie wzywał na świadka; wezwano natomiast moją żonę, ale prosiłem ją, ażeby uchyliła się od składania świadectwa, albowiem kobieta słaba, nieobeznana z ustawami, z formami sądownymi, z całą procedurą itd. łatwo nawet w najzwyklejszych sprawach, popaść może w sprzeczności i bałamuctwa.

Dalszym dowodem naszej solidarności jest fakt, że nie zaniedbaliśmy niczego, co mogłoby być doprowadzić do wykrycia mordercy.

Aleksander poczuwał się także do takiej solidarności rodzinnej. Objawiła się ta solidarność głównie w chwili, w której chorował brat jego, śp. Jan; wówczas pomagał mu w gospodarstwie.

Kończąc, wyrazić muszę jeszcze żal jeden:

W akcie oskarżenia wyczytałem, że miłość macierzyńska była dla Maryi Strzeleckiej pobudką do popełnienia skrytobójstwa! Ten okropny zarzut dotknął boleśnie nie tylko nas, ale wszystkie matki kochające swe dzieci.

Po tych słowach zabrał głos prokurator pan Girtler i oświadczył, że pp. Strzeleckim nie czyni z tego zarzutu, iż ks. Tchorzniczek nie miał opieki po ich uwięzieniu, lecz czyni im zarzut, że nie opiekowali się nim dostatecznie przed uwięzieniem. Dalej konstataje p. prokurator z urzędu, że opieka i troskliwość, jaką ks. T. otoczyła rodzina pp. Strzeleckich, była istotnie wielką. P. prokurator oświadcza dalej, że w ciągu śledztwa uczynił obszerny wniosek na przesłuchanie całej rodziny pp. Strzeleckich. Przekonawszy się później z aktów, że ta rodzina nie została przesłuchana w charakterze świadków, mniemam, że sama skorzystała z dobrodziejstwa prawa i uchyliła się od składania świadectwa. Wiadomo także p. prokuratorowi, że rodzina chciała przy pomocy agentów policyjnych zarządzić poszukiwania za sprawami, w tym celu udawała się nawet do starszego komisarza p. Madingera, któremu p. prokurator dał jak najobszerniejszą informację. P. Madinger czynił też poszukiwania.

Na to oświadczył obrońca p. dr. Gortlerki, że istotnie p. Madinger, opierając się na informacjach p. Girtlera, czynił poszukiwania za sprawcami, ale tylko we Lwowie.

Po przesłuchaniu p. Polanowskiego nastąpiło przesłuchanie świadków: Piotrowskiego, murarza i Horwata, ekonomy, podczas trybunał zarządził rozprawę tajną w

celu ponownego przesłuchania Jewki Krakowieckiej, Horwata i t. d. co do wypadków zaszytych w nocy z 29 na 30 lipca.

Na jawnem posiedzeniu przesłuchano jeszcze wartowników nocnych: Andrucha Merunowicza, Michała Wantucha; dalej ogrodnika Jana Jajkiewicza *vel* Jajko lub Jan-kiewiczza.

GOSPODARSTWO I HANDEL

** Targ zbożowy. *) Dnia 18 stycznia 1888 r.

Lwów, pszenica 6'40 do 7'30, żyto 5'30 do 5'75, jęczmień browarny 5'50 do 7'—, owies 5'50 do 6'—, groch 6'50 do 10'—, wyka 5'25 do 5'75, rzepak 13'— do 13'60, lnianka ——, konieczyna czerwona 50'— do 60'—, konieczyna biała 45'— do 56'—, konieczyna szwedzka —— do ——.

Tarnopol, pszenica 6'25 do 7'20, żyto 5'10 do 5'35, jęczmień browarny 5'50 do 6'50, owies 5'25 do 5'85, groch 6'— do 10'—, wyka 5'— do 5'60, rzepak 12'80 do 13'40 lnianka ——, konieczyna czerwona 48'— do 59'—, konieczyna biała 45'— do 56'—, konieczyna szwedzka —— do ——.

Podwołoczyska, pszenica 6'10 do 7'10 żyto 5'10 do 5'50, jęczmień 5'20 do 6'50, owies 5'16 do 5'75, groch 6'— do 10'—, wyka 5'— do 5'50, rzepak n. 12'70 do 13'40, lnianka —— do ——, konieczyna czerwona 48'— do 50'—, konieczyna biała 45'— do 55'—, konieczyna szwedzka —— do ——.

Czerniowce, pszenica 6'85 do 7'40 żyto 4'70 do 5'15, jęczmień 5'— do 6'75, owies 5'— do 5'50, groch 4'40 do 9'—, wyka 4'10 do 4'80, rzepak 10'— do 11'15 lnianka —— do ——, konieczyna czerwona 35'— do 43'—, konieczyna biała 31'— do 35'—, konieczyna szwedzka —— do ——, tymotka 20'— do 30'.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Cmiel od —— do —— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10 000 litrów pre. loco Lwów 14'60 do 15'— zł.

Rzepak poszukiwany.

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Pan przyjmował onegdaj na osobnej audyencji głównie-komenderującego we Lwowie ks. Wilhelma Württemberskiego

Najdost. Arcyksiążę Fryderyk przybył do Wiednia.

Najdost. Arcyksiążę Jan udał się na dłuższy pobyt do Fiume.

Dzienniki wiedeńskie dowiadują się, iż Izba dep. zbierze się d. 28 b. m. na sesję poświęconą i że rozprawy nad budżetem rozpoczną się bezzwłocznie po jego zatwierdzeniu w komisji. Ponieważ zaś komisja budżetowa przedyskutowała już przeważającą część preliminarza, więc rozprawy w pełnej Izbie będą mogły się rozpocząć bez trudności w ciągu lutego.

Wiedeńskie stowarzyszenia rymarzy, siodlarzy i szewców założyły „Stowarzyszenie austriackie dla produkcji towarów skórzanych”, celem uskutecznienia dostaw dla armii. Każdy z członków tych czterech stowarzyszeń ma prawo, po uiszczeniu wkładki 200 zł., brać udział w nowem stowarzyszeniu.

Po wykazaniu przez prezesa gabinetu Tiszę, iż paragraf 14 ustawy wojskowej nie sprzeciwia się w niczem konstytucji, przyjął klub liberalny węgierskiej Izby dep. paragraf ten bez zmiany.

W Peszcie odbędzie się meeting studentów, później wszystkich obowiązanych do służby wojskowej, w sprawie ulg dla jednorocznych. Studenci wysłali 11 delegatów celem organizowania w miastach takich meetingów.

Do komisji pruskiej izby panów, której przekazano projekt ustawy o reorganizacji administracyjnej w W. Ks. Poznańskim, wybrani zostali między innymi Polacy pp.: hr. Zygm. Skórzewski, Marcell Żółkowski, książę Ferd. Radziwiłł, oraz z Niemców nadburmistrz poznański Müller i p. Wilamowicz.

Koło polskie w sejmie pruskim wyznaczyło z swego grona do komisji budżetowej p. Magdzińskiego, do petycyjne

p. Czarlińskiego, do komisji dla spraw szkoln. ks. kan. Neubauera i do komisji rugów wyborezych p. Rożańskiego.

Królewskim rozporządzeniem wydanem na podstawie artykułu 14 ustawy z d. 21 maja 1886 roku, udzielone zostało zezwolenie, aby w diecezyi chełmińskiej przewodnictwo w dozorze kościelnym gmin parafialnych przeszło na prawidłowo ustanowionego proboszcza lub rzadcę parafii, a przewodnictwo w dozorze gmin filialnych na prawidłowo ustanowionego tam duszpasterza.

Petersb. Wiadom. donoszą że w tegorocznym budżecie ministerstwa spraw zagranicznych oznaczony został etat stałego rezydenta Rosyji w Warnie.

Z powodu zajęcia z metropolitą w Sofii mniema Swiet, że sprawa bałgarska wystąpić może znowu w zaognionym stanie. Inne pisma nie podzielają tego zdania.

Z Belgradu telegrafują:

Komisja wojskowa, której poruczono wypracowanie projektu reorganizacji armii ukończyła już swe prace i przedłożyła je ministrowi wojny.

Prezydent republiki francuskiej Carnot zwiadał w tych dniach plac wystawy powszechnej i przekonał się, że niemal wszystkie budowle są już wykończone.

Na Korsyce wybrany został w wyborze uzupełniającym na członka senatu republikanin Morelli.

Anatol de la Forge powtarza w liście do Languerra, że zarzut jego przeciw Boulangerowitem, że eksgenerał otrzymuje pieniądze z zagranicy, jest słuszny. De la Forge, przewodniczący komitetu republikańskiego udowodnia, że Boulanger otrzymał raz z Anglii 400.000 a z Ameryki 500.000 franków.

Według doniesień z Paryża, w sferach rządowych zrobiła bardzo niemiłe wrażenie wiadomość, że wolny kozak Aszinow udaje się do Abissynii z zamiarem z góry powziętym działać nieprzyjacielem przeciw Włochom. P. Goblet, minister spraw zagranicznych, miał gubernatorowi w Obok przesłać rozkaz, ażeby nie pozwolił tam wylądować uzbrojonej kohorce Aszinowa.

Dzienniki włoskie oświadczają, że rząd włoski nie może lekceważyć ekspedycji Aszinowa do Abissynii, ponieważ tam identyczne są interesa polityczne z religijnymi. Z wielką czujnością wyczekują w Rzymie wiadomości, czy rząd francuski pozwoli misji rosyjskiej wylądować w Obok.

Dzienniki angielskie poświęciły dłuższe artykuły mowie księcia Bismarka o kolonizacji afrykańskiej. Morning Post oświadcza tonem dość szorstkim, że Anglia nie potrzebuje wcale aprobaty Niemiec, a lord Salisbury nie myśli bynajmniej zostać satelitą Bismarka. Anglia musi stanowczo we wszystkich kolonialnych i zamorskich sprawach grać rolę kierującą, a zresztą i pod innymi względami nie jest Anglia przywiązana do koła, które wprawia w ruch

Niemcy. Co więcej, o wiele jest prawdopodobniejszym, że Anglia będzie ostatecznie wybawczynią tego narodu, który znajdując się pomiędzy dwoma sąsiadami obawia się zadaszenia. Anglia natomiast nigdy się nie zwróci do władzy i potęgi w Berlinie reprezentowanej.

Daily News napada gwałtownie lorda Salisburego, iż jest tylko narzędziem w ręku ks. Bismarka, a ministerstwo spraw za granicznych w Londynie tylko filją berlińskiego ministerstwa. Daily News jest organem stronnictwa liberalnego, Morning Post uchodził poniekąd za półrządowy organ dzisiejszego gabinetu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 18 stycznia. Najj. Pan udzielił publicyście Ludwikowi Benedyktowi Hahnowi z okazji ustanowienia go kierownikiem telegraficznego biura korespondencyjnego tytuł radey rządowego.

Wiedeń, 18 stycznia. (Tel. pr.) Kierownikiem biura korespondencyjnego na miejsce Hirschfelda, mianowany został wydawca i redaktor Politische Correspondenz, Hahn, przyczem otrzymał tytuł radey rządowego.

Wiedeń, 18 stycznia. (Tel. pryw.) W przyszłym tygodniu przybędzie tutaj ks. Aleksander Battenberg celem złożenia orderów austriackich jakie jego ojciec posiadał, w ręce Najjaśn. Pana i aby podziękować za kondolencyę Najj. Pana.

Berlin, 18 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu załatwiono budżet zarządu kolejowego. Dep. Petri wykazywał przykrości spowodowane w Alzacyi i Lotaryngii przymusem pasportowym i prosił parlament o działanie w kierunku zniesienia tych zarządzeń. Minister Boetticher odpowiadając na to oświadczył, iż obecnie zarządzenia te są koniecznymi w interesie pokoju i dobra państwowego.

Berlin, 18 stycznia. Berl. Polit. Nachr. donoszą, że nie przyjdzie pod obrady przedłożenie o reorganizacji artylerji polowej i powiększeniu baterji, lecz zamierzonym jest zaopatrzenie w konie wszystkich sześciu dział bateryjnych już w czasie pokojowym, jakoteż baterji polowych granicznych a wreszcie podobnie jak to jest zaprowadzone we Francyi, zaopatrzenie baterji w zaprzężne wozy amunicyjne. Żądania te mają być minimalne w obec liczbowej przewagi francuskiej artylerji polowej, która

liczy o 576 dział więcej od artylerji niemieckiej.

Książę Bismarek odbył wczoraj popołudniu przechadzkę w „Thiergarten“ a wracając złożył wizytę angielskiemu ambasadorowi.

Berlin, 17 stycznia. Reichsanzeiger donosi, że cesarzowa Augusta wdowa złożyła protektorat orderu Ludwiki, skutkiem czego cesarz prosił cesarzową małżonkę o objęcie protektoratu.

Cesarz przyjął dymisyę ministra sprawiedliwości Friedberga.

Nordd. Allg. Ztg. donosi, że doniesienie Kreuz-Ztg. o niedyspozycyi ks. Bismarcka jest zmyślone.

Berlin, 18 stycznia. (Tel. pryw.) Dymisyę ministra Friedberga jest w związku ze sprawą Gefickena. Krają pogołoski o ustąpieniu prezidenta trybunału państwowego Simsena.

Berlin, 18 stycznia. (Tel. pr.) Książę Adolf Nassauski obejmie na wypadek śmierci króla Holenderskiego rządu Luxemburga i nie zrzecze się ich na korzyść syna. Książę złożył odpowiednie deklaracye w Berlinie.

Bukareszt, 18 stycznia. (Tel. pr.) Umowa między rządem rumuńskim a delegowanymi reprezentami kolei Czerniowieckiej zawarta, zostanie w poniedziałek ostatecznie podpisana.

Paryż, 18 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby zamierzał Andrieux interpelować w sprawie posiadłości indochińskich, sądząc że położenie w Tonkinie stało się trudniejszym, przyczem zażądał rychłych zarządzeń. Interpelacya została odroczoną na miesiąc. Następnę posiedzenie Izby w sobotę.

Rzym, 18 stycznia. (Tel. pr.) Król Humbert i Papież wysłali na Nowy Rok gratulacye do cara, na które tenże serdecznie odpowiedział.

Suakim, 18 stycznia. Biuro Reutersa donosi:

Wysłany na zwiady przez władze egipskie do Chartumu goniec, powrócił, przyniósłszy z sobą list więtego do niewoli Slatina beya. W liście tym stwierdzono, iż Lupdon zmarł w niewoli, nie podano jednak żadnych wiarygodnych wiadomości z Chartumu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 17 stycznia 1888, godzina 1 minut 45. Alp. Tow. gór. 47.20. Węg. akcyje kredyt 312.50, Akcyje anglo austriackie 127 —,

Akcyje banku Union 222.25, Akcyje kolei Karola Ludwika 207.—, Akcyje kolei północnej 250.50, Akcyje kolei południowej 101.50, Akcyje kolei Alfeld. —.—, Akcyje kolei Elżbiety 256.50, Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 221.—, Akcyje kolei węg. północno-wschodniej 178.—, Wiedeńskie losy 142.—, Akcyje kolei Rudolfa —.—, Akcyje kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie —.—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104.50, Losy regulacyi Cisy —.—, Losy tureckie 22.50, 4-proc. węgierska renta złota 101.25, Akcyje związkowego banku 107.80, Akcyje banku obrotowego —.—, Akcyje kolei państwowej —.—, Rubel papierowy 128.50, Węgierskie losy 93.35, Marka niemiecka —.—, Kolej Karola Ludwika —.—, Akcyje tytoniowe 111.50, Akcyje banku dla krajów koronnych 226.—, Usposobienie bez tranzakcyi.

Wiedeń, 18 stycznia 1889, godzina 10 minut 35. Akcyje kredytowe 311.60, Anglo-austriackie 127.10, Unionbank 222.50, Kolej Karola Ludwika 207.—, Południowa 101.50, Renta papierowa —.— 5-proc. galic. hipoteczne listy zastawne —.—, galic. obligacye indemnizacyjne —.—, do —.—, 4 1/2 proc. listy zastawne banku krajowego 95.75, 4 1/2-proc. pożyczka krajowa z roku 1883 93.90, Napoleondor 9.53.50, Rubel papierowy —.—, Usposobienie silne.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowicki.

Nadestane.

Med. dr. Fiałkowski,

Lwów, Sykstuska 13

leczy epilepsyę ręcąc za niezawodny środek listami wiarogodnych paecyentów. 242

Dr. Henryk Ebers

kierownik c. k. Zakładu bydropatycznego w Krynicie ordynuje przez zimę we Lwowie ul. Mickiewicza L. 3, od godz. 4 do 5.

Elektroterapia, hydroterapia, massage.

Odnosno do kilku artykułów w „Kurjerze Lwowskim“ niedawno ogłoszonych o rzekomej zmianie między t. zw. Bierversilberami (Bierring) tudzież odnosno do wywodów niektórych mowców na zgromadzeniu wyborczem na dniu 16 b. m. na ten sam temat wygłoszonych, browary niniejszem oświadczają: 1) że nie tak zw. Bierversilber, którzy są organami wykonawczymi browarów i samoistnie nie działają nie mogą, lecz że same browary podpisane zawarły na d. 18 grudnia 1887 r. ugode, 2) że ugoda tą podpisane browary zobowiązały się w celu umożliwienia sobie i szynkarzom swobodnej konkurencyi sprzedawać piwo po jednolitej cenie. 3) Wszelako nie jest prawdą, jakoby ugoda ta miała na celu uciskanie szynkarzy, gdyż wprost przeciwnie zadaniem rzeczonej ugody, jest przez utrzymanie jednolitej ceny piwa uchronić uczciwych szynkarzy przed niegodziwą konkurencyą niektórych szynkarzy, wzysskujących konsumentów i niżej podpisane browary.

We Lwowie, 18 stycznia 1889.

Browary parowe:

Kleina, Lillienfelda i Sp., Schmelkesa i Sp.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 17 stycznia 1889.

Table with columns for 'I. Akcyje za sztukę', '2. List. zast. za 100 zł.', '3. Listy dłużne za 100 zł.', '4. Oblig. za 100 zł.', '5. Losy miasta Krakowa', '6. Monety'. Includes various financial instruments and their prices.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 16 stycznia 1889

Table with columns for 'I. Dług państwa', '2. Obligacye ind. 5 pr. (za zł. m. k.)', '3. Akcyje', '4. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)', '6. Losy'. Includes government bonds, interest-bearing securities, and stocks.

Table with columns for 'Tow. kol. żel. państw.', '4. Listy zastawne losowane.', '5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)', '6. Losy'. Includes railway stocks, interest-bearing securities, and lottery results.

Table with columns for 'Losy miasta Krakowa', '7. Weksle (za 3 miesiące)', 'Kurs złoty', 'Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej'. Includes city lottery results, exchange rates, and gold prices.

L. 7388 (8262 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach ogłasza, iż w dniach 6 marca 1889 i 13 kwietnia 1889 o godzinie 10 z rana, odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod l. kons. 50 w Borzęcie położonej według l. wykazu hipotecznego 47 księgi gruntowej tejże gminy dłużnika Franciszka Cichonia własnej, na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie o 400 zł. aw.

Cena wywołania 1500 zł. aw.

Wadium 150 zł. aw.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej. Myślenice, dnia 10 listopada 1888.

L. 6702 (8268 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach ogłasza, iż w dniach 5 marca 1889 i 11 kwietnia 1889 o godzinie 10 z rana, odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod l. kons. 29 w Trzemesznie położonej, według l. wykazu hipotecznego 29 księgi gruntowej tejże gminy dłużnika Michała Malinowskiego własnej, na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie o 250 zł. aw.

Cena wywołania 1800 zł. aw.

Wadium 180 zł. aw.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej. Myślenice, 1 października 1888.

L. 20210 (353 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Drohobycz podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 35 zł. aw. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż przez publiczną licytację powyższej wierzycielności kawałka gruntu do gospodarstwa pod l. kon. 91/84 w Łużku dolnym położonego ciała tabularnego niestanowiącego dłużnika Hrynja Petryka własnego, na rzecz Izraela Magiera w dniach 22 stycznia i dnia 4 marca 1889, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Realność ta sprzedana zostanie w pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny wywołania 8 zł. wa. w drugim terminie i niżej tejże ceny z zastrzeżeniem przepisów ustawy z 10 czerwca 1887 l. 74 dz. p. p. Zakład wynosi 10 procent ceny wywołania.

Kuratorem nieznanym wierzycieli mianowano adwokata Dra Wohllnera w Drohobycz.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tus. registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy

Drohobycz, dnia 2 listopada 1888.

L. 6400 (356 1—3)

W dniach 11 lutego i 11 marca 1889 o godzinie 10 rano odbędzie się celem wydobycia wierzycielności Jana Sanaka w kwocie 17 zł. 50 ct. i 17 zł. 50 ct. z przyn. przymusowa sprzedaż 1/4 części realności Jana Jamrosia l. wyk. hipot. 100 w Woli Filipowskiej.

Cena wywołania 94 zł.

Wadium 9 zł. 40 ct.

Reszta warunków i wyciąg hipoteczny w sądzie do przejrzania.

C. k. Sąd powiatowy

Krzeszowice, 28 grudnia 1888

L. 6835 (8269 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach ogłasza, iż w dniach 5 marca 1889 i 11 kwietnia 1889 o godzinie 10 z rana odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod l. kons. 72 w Porębie położonej według l. wykazu hipotecznego 70 księgi gruntowej tejże gminy dłużnika Łukasza Franasa własnej, narzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie o 200 zł. aw.

Cena wywołania 600 zł. aw.

Wadium 60 zł. aw.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 10 października 1888

Kuratele.

L. 14284 (277 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze uchwałą z dnia 18 grudnia 1888 l. 14284 uznał Wojciecha Drońskiego w Samborze zamieszkałego, za marnotrawcę i ustanowił dlań kuratorem Walentego Bander z Sambora.

Sambor, 18 grudnia 1888.

Konkursa.

L. 94. (342 2—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę dyrektora c. k. Seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu, w VII. klasie rangi z płacą 1000 zł. w. a. i pra-

wem do pobierania dodatków kwinkwenalnych po 200 zł., z dodatkiem za kierownictwo w rocznej kwocie 300 zł. w. a. i pomieszkaniem w naturze, a ewentualnie z relutem za pomieszkaniem i z połową dodatku aktywnego VII. klasy rangi.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, mają wnieść podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta, do Prezydium c. k. Rady szkolnej krajowej, jeżeli są w służbie publicznej, za pośrednictwem swej bezpośrednio przełożonej władzy, najdalej do dnia 15 marca 1889.

Z c. k. Rady szk. kraj.

We Lwowie, dnia 8 stycznia 1889.

L. 9. (329 2—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie:

1. Przy szkole 4-klasowej męskiej w Brzozowie, posada młodszego nauczyciela, z płacą roczną w kwocie 270 zł. a. w.

Przy 4-klasowej szkole mieszanej w Dynowie, jedna posada nauczyciela kierującego o z płacą roczną w kwocie 450 zł., za kierownictwo 50 zł. i relutem na pomieszkaniem, druga posada nauczyciela lub nauczycielki z płacą roczną w kwocie 450 zł. a. w. i trzecia posada młodszego nauczyciela lub nauczycielki z płacą roczną 270 zł. a. w.

2. Przy 2-klasowej szkole w Haczowie, posada młodszego nauczyciela lub nauczycielki, z płacą roczną w kwocie 240 zł.

3. Przy jednoklasowych szkołach etatowych, z płacą roczną w kwocie 300 zł. a. w. i wolnym pomieszkaniem — mianowicie:

W Dydni, Górkach, Hłudnie, Konksiem, Malinówce, Niebocku, Siedliskach, Ulanicy, Wzdowie i Zmiennicy.

4. Przy szkołach filialnych z płacą roczną w kwocie 250 zł. i wolnym pomieszkaniem — mianowicie:

W Bukowie, Grabówce, Jabłonic polskiej, Krzemiennej, Niewistce, Obarzymie, Orzechówce, Temeszowie i Wydrnie.

Kandydaci (kandydatki) ubiegający się o jedną z pomienionych posad nauczycielskich, mają wnieść podania należycie udokumentowane z dokładnym wykazem lat służby, do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Brzozowie za pośrednictwem swej władzy przełożonej, najpóźniej do 10 marca 1889.

Podania spóźnione lub niezaopatrzone w potrzebne dowody służbowe, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Rady szk. okręg.

W Brzozowie, dnia 9 stycznia 1889.

L. 155. (349 —3)

Przy sądzie obwodowym w Wadowicach, opróżniona została posada dozorey więźni z płacą roczną 300 zł. dodatkiem aktywnym 75 zł. i umundurowaniem.

Podania o tę posadę, dla kandydatów wojskowych zastrzeżoną, w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z dn. 12 lipca 1872 l. 98 D. p. p. ułożone, wnieść należy w czterech tygodniach od dnia 24 stycznia 1889 obliczyć się mających, do Prezydium sądu obwodowego.

Prezydium sądu obwodowego.

Wadowice, 14 stycznia 1889.

L. 20501. (359 1—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs celem obsadzenia posad nauczycielskich z płacą i dodatkami do płacy w myśl ustaw z dnia 9 kwietnia 1870 Dz. u. p. nr. 46 i 15 kwietnia 1873 Dz. u. p. nr. 48, a mianowicie:

1. W c. k. gimnazjum w Samborze, na jedną posadę nauczyciela filologii klasycznej, z kwalifikacją na całe gimnazjum, z językiem wykładowym polskim.

2. W c. k. gimnazjum w Przemyślu, dla ruskich klas równorzędnych, na jedną posadę nauczyciela z kwalifikacją do nauki języka ruskiego na całe, a z filologii klasycznej na niższe gimnazjum z językiem wykładowym ruskim.

Kandydaci ubiegający się o te posady, mają podania swe, zaopatrzone w potrzebne dokumenta, wnieść za pośrednictwem przełożonej władzy do Rady szkolnej krajowej, najpóźniej do końca stycznia 1889.

Z c. k. Rady szk. kraj.

We Lwowie, dnia 30 grudnia 1888.

Upadłości.

L. 240 (318 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Anny Eisenklam kramarki towarów modnych w Tarnopolu a mia nowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle o ile takowy położony jest w tych krajach, w których ordynacja konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje. Komisarzem konkursowym ustanawia się p. Radeę sądu krajowego Spędakowskiego a tymczasowym zarządcą masy pana adwokata dra. Trzcienieckiego Wierzycieli

wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 28 stycznia 1889, o 10 godzinie rano w biurze Nr. 4 przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensje wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież, aby wybrali wydział wierzycieli.

Ck. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyj przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował, do dnia 19 marca 1889 w Sądzie obwodowym, podług przepisu ordynacji konkursowej dla uniknięcia szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na terminie na dzień 9 kwietnia 1889 o godzinie 10 z rana w biurze komisarza konkursowego oznaczonym, wywierzycielni, i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyj poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensje swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysłuży prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawowali, powołać ostatecznie inne osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Tarnopolu lub w pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Tarnopolu zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego wierzycielom rzeczonym na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczane będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej”. Termin do likwidacji oznaczony jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.

Tarnopol, dnia 8 stycznia 1889

L. 37684. (361)

Celem likwidowania wierzycielności przez Stanisława Woyczyńskiego, Rozalię Münnichową i S. Kofflera do masy konkursowej Romana Woyczyńskiego dodatkowo zgłoszonych, wyznaczam termin na dzień 30 stycznia 1889 o godzinie 11 przed poł., w biurze 10 II. piętro tut. sądu i o tom wszystkich wierzycieli konkursowych zawiadamiam.

We Lwowie, dnia 22 grudnia 1888.

HOFMOKL

c. k. rada sądu krajowego, jako

komisarz konkursowy.

L. 35978. (362)

Celem likwidowania wierzycielności przez Seliga Steckel, Filipa Grünwalda i Józefa Moldana, do masy konkursowej Leona Offe dodatkowo zgłoszonych, wznaczam termin na dzień 31 stycznia 1889 o godz. 11 przed poł. w biurze nr. 10 na II. piętrze i o tem wszystkich wierzycieli konkursowych zawiadamiam.

We Lwowie, dnia 22 grudnia 1888.

Komisarz konkursowy.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 4101. (28 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Przeworsku zawiadamia, iż dnia 8 marca 1883 zmarł Selig Schiller w Przeworsku, z pozostawieniem kodycyłu.

Gdy miejsce pobytu córki jego Chany Friedman niewiadome, wzywa się ją, by w przeciągu roku licząc od dnia ogłoszenia edyktu, wniosła deklarację do tego spadku, w przeciwnym razie spadek będzie przeprowadzonym z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Izaakiem Strassbergiem z Przeworska dla niej ustanowionym.

C. k. sąd powiatowy.

Przeworsk, 9 czerwca 1888.

L. 33427 (8257 3—3)

Ck. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia Mojżesza Jollasa w Kałuszu, że przeciw niemu wniosła firma Löbel Engelstein's Erben pozew de prs. 27 grudnia 1888. l. 33427, o zapłacenie sumy wekslowej 400 zł. z przynależnościami, w skutek którego wydano nakaz zapłaty z dnia 28 grudnia 1888 l. 33427 który ustanowionemu dlań kuratorowi adw. Drowi. Deichesowi z substytucją adwokata dra. Rothweina doręczony został.

Wzywa się Mojżesza Jollasa, aby ustanowionemu kuratorowi środki obrony podał, lub innego pełnomocnika sobie obrał, gdyż w razie przeciwnym skutki sam sobie przypisze.

Krnków, dnia 28 grudnia 1888 r.

L. 581. (222 3—3)

C. k. Izba notaryalna Przemysko-Samborsko-Sanocka w Przemyślu, wzywa wszystkich, którzy z mocy ustawowego zastawu po myśli §. 25 ust. not., roszczą sobie prawo do zaspokojenia swych pretensyj z kaucyi służbowej notaryalnej p. Emila

Witkiewicza, jako zastępcy c. k. Notaryusza w Rymanowie, aby swe pretensje do sześciu miesięcy, od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego obwieszczenia w urzędowym dzienniku krajowym, do tutejszej c. k. Izby notaryalnej tem pewniej zgłosili, iż po bezskutecznym upływie tego czasu, bez względu na ich pretensje, zezwolenie Izby do wydania rzezonej kaucyi, właścicielowi lub prawonabywcy tejże udzielonem będzie.

C. k. Izba notaryalna.

W Przemyślu, d. 20 października 1888.

L. 18825. (365 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. del. S. II. we Lwowie podaje do wiadomości, że Wojciech Kordana zmarł w Sokolnikach, dnia 22 października 1884.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czyli i komu do pozostałego spadku służy prawo spadkowe, wzywa przeto wszystkich, którzyby z jakiegokolwiek tytułu prawo do spadku tego sobie rościli, ażeby w ciągu roku od dnia dzisiejszego swoje prawa w sądzie tut. zgłosili i wykazując swoje prawa oświadczenia do spadku wnieśli, inaczey pertraktacya niniejszego spadku dla którego tymczasem adw. dra Nowackiego kuratorem ustanowiono, z tymi którzy swój tytuł prawny wykażą i oświadczenie do spadku złożą, przeprowadzoną i zakończoną, a gdyby się nikt nie zgłosił, cały spadek jako bezdziedziczny, państwu przyznany zostanie.

Lwów, 5 grudnia 1888.

L. 9335. (280 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu zawiadamia nieznanego z miejsca pobytu Jędrzeja Osmole, że przeciw niemu wnieśli Mateusz i Wiktorya Działowscy pod dnem 14 września 1888 l. 8824 pozew o zapłatę kwoty 100 zł. z pn., w skutek czego dla niego kuratorem adwokata dra Henryka Brandta w Mielcu ustanowiono i termin do rozprawy sumarycznej na dzień 5 lutego 1889, godz. 9 rano wyznaczono.

Wzywa się zatem Jędrzeja Osmole, aby potrzebne do obrony środki kuratorowi udzielił lub innego pełnomocnika ustanowił, gdyż wynikające z zaniedbania skutki, sam sobie przypisać będzie musiał.

Mielec, dnia 8 listopada 1888.

L. 7339 (339 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Pilźnie zawiadamia niewiadomą z życia i miejsca pobytu Maryannę z Kulów Smoleniową, iż przeciw niej Stanisław Kozioł z Łęk górnych, wystąpił ze skargą ustną z 7 listopada 1888 l. 7339, o uznanie prawa własności do posiadłości wyk. hip. l. 144 i połowy posiadłości wyk. hip. l. 143 księgi gruntowej gminy Łęki górne objętych i przepisanie takowego, skutkiem czego ustanowiono dla tejże Maryanny Smoleniowej kuratorem Wojciecha Kantora z Łęk górnych i wzywa się, by przed terminem na dzień 23 stycznia 1889 do rozprawy wyznaczonym albo innego pełnomocnika sobie ustanowiła lub ustanowionemu kuratorowi potrzebnych do obrony środków udzieliła, inaczey za złe skutki sama sobie będzie winna.

C. k. Sąd powiatowy.

Pilzno, dnia 9 listopada 1888.

L. 860. (367 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko deleg. w Tarnowie, zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Dwajrę z Ratrów Leistenową, że celem zastępowania jej w procesie, który Marya Mindel Korn pozewem de praes. 9 listopada 1888 l. 25313 wytoczyła przeciw niej i wspólnikom, ustanowił dla niej kuratora w osobie adw. dra Busia, zarazem poleca jej, aby sobie albo innego zastępcę ustanowiła, albo ustanowionemu kuratorowi środki prawne udzieliła.

Tarnów, 16 stycznia 1889.

L. 1436. (348)

Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego zamianował dla I zwyczajnej kadencji posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1889 przy c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi dnia 25 lutego 1889 o godz. 9 przed poł. się rozpoczynających, prezydenta tegoż sądu dra Aleksandra Mniszka Tchorznickiego przewodniczącym, zaś zastępcami przewodniczącego radców tut. sądu Henryka Jakubowskiego, Władysława Kaweckiego, Adolfa Podlaszeckiego, Adolfa Waltera, Michała Klusika i Zygmunta Zminkowskiego.

Prezydium c. k. sądu obwodowego.

Kołomyja, 2 stycznia 1889.

L. 5743 (113)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Sanoku ogłasza, iż dnia 18 listopada 1888 wpisana została do rejestru handlowego dla firm pojedynczych firma: „Leizer Krauz“, dzierżawca browaru i propinacyi w Grabownicy.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Sanok, dnia 24 listopada 1888.

L. 7689. (26 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Limanowie w sprawie egzekucyjnej Tow. zaliczkowego w Limanowie przeciw Leonowi Pituchowi o 135 złr. dla niewiadomego z miejsca pobytu Leona Pitucha, celem doręczenia mu rezolucji hipotecznej z dnia 3 grudnia 1887 l. 7504, ustanawia kuratorem ad actum dr. Bogdaniego w Limanowie i o tem zawiadamia Leona Pitucha.

C. k. Sąd powiatowy.
Limanowa, dnia 8 sierpnia 1888.

L. 48722. (36 2-3)

C. k. Sąd krajowy dla spraw cywilnych we Lwowie wzywa posiadacza obligacji indemnizacyjnej Galicji wschodniej nr. 16320 na 100 złr. m. k. opiewającej, na rzecz gminy Lipina powiatu żółkiewskiego winkulowanej, ażeby takową do roku, 6 tygodni i 3 dni tut. sądowi tem pewniej przedłożył, że takowa po upływie tego terminu, za amortyzowaną uznana zostanie.

We Lwowie, 24 listopada 1888.

L. 5807. (45 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Baligródzie ustanowił celem doręczenia uchwały tabularnej z dnia 20 października 1888 l. 4801. dla niewiadomego z miejsca pobytu Leona Pełczyńskiego, kuratorem Iwana Mony z Cisny.

Baligród, 4 grudnia 1888.

L. 12337. (57 2-3)

Na prośbę Katarzyny Nanowskiej, wzywa się posiadacza zaginionego wekslu z daty Turka 10 lipca 1888 na 200 złr. wa., na rzecz wystawicielki Katarzyny Nanowskiej przez Leibe Rosenberga zaakceptowanego, dnia 17 sierpnia 1888 płatnego, by takowy w dniach 45 od trzeciego umieszczenia edyktu w Gazecie temuż sądowi przedłożył, gdyż po upływie tego terminu weksel amortyzowanym zostanie.

Sambor, 13 listopada 1888.

L. 10160. (58 2-3)

Na prośbę Mandla Habera, wzywa się posiadacza przy pożarce Stryja zaginionej książeczki wkładkowej Towarzystwa kredyt. i oszcz. w Stryju, stow. zarejestr. z ogr. poręka, z daty Stryja dnia 14 grudnia 1885 nr. 814 na kwotę 300 złr. a. w. i imię Mandla Habera wystawionej, by do jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni od dnia trzeciorazowego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie, wyz wymienioną książeczkę tem pewniej okazał, gdyż w przeciwnym razie takowa za nieważną uznana będzie.

Sambor, 18 września 1888.

L. 10100. (22 2-3)

Zawiadamia się niewiadomą z miejsca pobytu Pessle z Huffertów Rosenzweig, że celem wręczenia jej rezolucji tut. sąd. z 20 lutego 1888 l. 10100 w przedmiocie intabulacji praw własności realności objętej wyk. 70, ks. gr. gm. kat. Kolbuszowa miasto, ustanowiono dla niej kuratora p. Franciszka X. Horaka.

C. k. Sąd powiatowy.
Kolbuszowa, 20 lutego 1888.

L. 4620. (68 2-3)

Zawiadamia się niewiadomą z miejsca pobytu Maryannę Zipcer, że wyrok t. s. z dnia 30 września 1883 l. 6047 w sporze jej przeciw Janowi Wejcekiowi o oddanie połowy gospodarstwa pod nr. 23 w Zdoui zapadły, odczęta się ustanowionemu dla niej kuratorowi drowi Bartmanowi, c. k. notaryuszowi w Wojniczu, a Maryannę Zipcer wzywa się, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków do dalszej obrony udzieliła, albo innego pełnomocnika sądowi przedstawiła.

C. k. Sąd powiatowy.
Wojnicz, 18 października 1888.

L. 33450. (96 2-3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie jako Trybunał handlowy, ustanawia z powodu przez Salomona Rittermana dnia 27 grudnia 1888 l. 33450, przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu swego Hirschowi Ornsteinowi, kupcowi w Chrzanowie, wniesionej skargi wekslowej o 1000 złr. wa., dla tegoż Hirscha Ornsteina, kuratorem p. adw. dra Schönberga z substytucją adw. dra Proppera i wzywa go, aby ustanowionemu kuratorowi informacji udzielił, lub innego pełnomocnika ustanowił, inaczey skutki sam sobie przypisze.

Kraków, dnia 28 grudnia 1888.

L. 12965. (72 2-3)

Stanisławowski Sąd obwodowy zawiadamia z miejsca pobytu nieznanego, Wigdora Horowitz, Izaaka Nagler i firmę A. Henry et J. d'Henreux, jako wierzycieli hipotecznych majątności tabularnej Safrińówka, położonej w pow. Monasterzyska że celem wykazania przez wierzycieli hipotecznych praw pierwszeństwa do wynagrodzenia za wyłączenie pod kolej transwersalną husiatyńsko-stanisławowską części

gruntów z tej majątności, złożonego do depozytu c. k. sądu powiatowego Monasterzyska, w łącznej kwocie 1937 złr. 65 ct., tudzież celem wykazania płynności zgłoszonych pretensji, termin na dzień 5 marca 1889 o 10 godz. rano wyznaczono i dla tych nieznanego wierzycieli kuratora w osobie adw. dra Eliasza Fischlera z zastępstwem adw. dra Buczyńskiego ustanowiono, który tych aż do wskazania innego prawnego zastępcy bronić ma.

Stanisławów, 1 grudnia 1888.

L. 33449. (98 2-3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie jako Trybunał handlowy, ustanawia z powodu przez Salomona Rittermana dnia 27 grudnia 1888 l. 33449, przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu swego Hirschowi Ornsteinowi, kupcowi w Chrzanowie, wniesionej skargi wekslowej o 1000 złr. wa., dla tegoż Hirscha Ornsteina, kuratorem p. adw. dra Schönberga z substytucją p. adw. dra Proppera i wzywa go, aby ustanowionemu kuratorowi informacji udzielił lub innego pełnomocnika ustanowił, inaczey skutki sam sobie przypisze.

Kraków, dnia 28 grudnia 1888.

L. 33452. (95 2-3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie jako Trybunał handlowy, ustanawia z powodu przez Salomona Rittermana dnia 27 grudnia 1888 l. 33452, przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu swego Hirschowi Ornsteinowi, kupcowi w Chrzanowie, wniesionej skargi wekslowej o 2000 złr. wa., dla tegoż Hirscha Ornsteina, kuratorem p. adw. dra Schönberga, z substytucją p. adw. dra Proppera i wzywa go, aby ustanowionemu kuratorowi informacji udzielił lub innego pełnomocnika ustanowił, inaczey skutki sam sobie przypisze.

Kraków, dnia 28 grudnia 1888.

L. 6284. (93 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Jakóba Wolskiego z Kowalów, że w celu doręczenia mu uchwały tabularnej tut. sąd. z dnia 30 grudnia 1887 l. 6382, ustanowiony został dla niego kuratorem Adam Wirtel z Kowalów i temuż rzeczona uchwała została doręczona.

Tuchów, dnia 6 grudnia 1888.

L. 18713. (110 2-3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy wzywa niniejszem posiadacza zagubionego przez Feigę Lichtmanową wekslu z daty Nowy Sącz dnia 5 sierpnia 1855 za rok oddały na zlecenie Salomona i Fany Lichtmanów płatnego, 125 złr. m. k. opiewającego przez Nehenzabla wystawionego, przez Samuela Lichtmana w Sędziszowie akceptowanego, aby weksel ten w dniach 45 od 1 go ogłoszenia edyktu tem pewniej przedłożył, inaczey na żądanie podającej, za umorzony uznany by został.

Tarnów, dnia 13 grudnia 1888.

L. 10302. (24 3-3)

Zawiadamia się Jana i Katarzynę Piotrowskich, których obecny pobyt sądowi nie jest znanym, że celem wręczenia im rezolucji ts. z 17. lutego 1887 l. 371, którą na wpis prawa własności realności lwh. 505 ks. gr. gm. kat. Kolbuszowa miasto, na rzecz Salomona i Chaji Jamów dozwolono, dla nich kuratorem adw. dra Bryka ustanowiono.

C. k. Sąd powiatowy.
Kolbuszowa, 3 grudnia 1888.

L. 13164. (11 3-3)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że na prośbę c. k. generalnej Dyrekcji austr. kolei państwowych w sprawie wykupa gruntów pod drugi tor I. węg. galic. kolei żelaznej, ustanowił dla z życia i miejsca pobytu nieznanego: Jana Nepomucena Chanowskiego Wiktory z Mniszkow Czerwińskiej, Karoliny z Monasterskich Plassowej i dla Solery Monasterskiej, iuta bulowanych właścicieli dóbr N-hrybka, „Kuzikówka“ zwanych, względnie dla tychże z życia i miejsca pobytu nieznanego spadkobierców, kuratora w osobie adw. p. dra Skórskiego z substytucją adw. p. dra Czaykowskiego w Przemyślu, których się wzywa, by się z kuratorem porozumieli, lub innego pełnomocnika przedstawili, inaczey skutki zaniedbania sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl, 12 grudnia 1888.

L. 9063. (23 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowie podaje do wiadomości, że dnia 26 sierpnia 1887 w Kolbuszowie dolnej zmarł Tomasz Gut false Głód, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi pobyt dziedziców a dzieci jego Franciszka Guta i Anny Gut nie jest wiadomym, wzywa się ich, by się w ciągu roku od daty tego edyktu w tym sądzie zgłosili i oświadczenie do tego spa-

dku wnieśli, gdyż inaczey postępowanie spadkowe przeprowadzonym będzie ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dla nich ustanowionym w osobie tut. adw. dra Bryka.

Kolbuszowa, dnia 3 grudnia 1888.

L. 30442. (8256 2-3)

C. k. sąd krajowy zarządzając na prośbę Leona Marcelego Czerbaka, postępowanie celem umorzenia losu pożyczki miasta Krakowa Nr. 15889 na 20 złr. w. a., dla twierdzenia proszącego, zagubionego, ogłasza, iż na ponowne żądanie uzna ten los po jego wyciągnięciu za umorzony, jeżeli za rok, sześć tygodni i trzy dni, licząc od dnia płatności wygranej, nikt żadnych praw do tego losu nie zgłosi w sądzie tutejszym lub w właściwej kasie, ani też wygranej nie odbierze.

Kraków, dnia 23 listopada 1888.

Doniesienia prywatne.

Dyetaryusz manipulant, z szybkim i czytelnym piśmie, obznajmiony z manipulacją sądową, z chlubnymi świadectwami, poszukuje zaraz umieszczenia przy którymkolwiek sądzie powiatowym. Adres: poste restante Z. W. Olesko. 323

Pieniądze papierowe polskie z czasów Tadeusza Kościuszki są do nabycia w magazynie optycznym Celestyna Kotkowskiego w hotelu George'a Część ze sprzedaży przeznaczona na rzecz weteranów polskich. 69

Lecznica powszechna bezpłatna
ulica Sykstuska L. 31,
została z dniem 15 stycznia br.
otwartą. 340

Na użytek społeczeństwu ludzkiemu.
Wyszedł zeszyt I. do nauczenia się w 10 lekcjach języków światowych
Volapük, angielskiego, francuskiego, niemieckiego itd. 366

Przenumerata kwartała 85 ct. którą należy nadsyłać pod adresem: Profesor E. Nawrocki, wydawca najkr. i najl. metody języków w Przemyślu.
Nie mogą wszystkim naraz odpowiedzieć na liczne zapytania, oznajmiam iż można jeszcze za prenumerować, gdyż pewną ilość zeszytów nr I jeszcze posiadam. Składanie prenumerat zamykam dopiero w dniu 25 b. m., na którym to dniu musi być dany do druku zeszyt II w takiej ilości egzemplarzy, ile będzie prenumeratorów. Przy zaprenumerowaniu 4 egzemplarzy, liczy się tylko po 75 ct. kwartalnie
Wydawca.

Szematyzm

Królestwa Galicji i Lodomerji
z Wielkiem Ks. Krakowskiem
na rok

1889

cała w całości po cenie 2 złr. 60 ct.
w ekspedycji

GAZETY LWOWSKIEJ

Zamieszczeni za darmo przysłać 2 złr. 70 ct., z których przypada 10 ent. na opakowanie i list frachtowy

Szematyzm przesyłamy tylko z ubezpieczeniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

SANTAL DE MIDY

Essencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli kopahu i kubeba. Czyni niepotrzebnym używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczca wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudniając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno odrukowanym nazwiskiem. (MIDY)

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera.

W bardzo dobrym gatunku, po taniej cenie, do każdego użytku przydatną

Oliwę rosyjską do maszyn

kilogram 28 ct.

przy odbiorze oryginalnej beczki 100 kilo zhr. 24, franko beczka, poleca 346

Alojzy Hübner, Lwów,

ulica Karola Ludwika L. 13.

Skład fabryczny produktów dla gospodarstw wiejskich i domowych.

Olej do uszu.

Ekstrakt winażku c. k. sekundaryusza dr. Schipka który przez wiele powag lekarskich w kraju i zagranicą zaszczytnie uznany został co do swj. siły leczniczej, gdyż wylecza każdą głuchotę nie po drodze z urodzenia i uszu, bezwzględnie szum jak niemniej klucze w uszach, itp. nabyć można wraz z opisem używania po cenie 1 zł. 50 ct w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie. 35

L. 1950 (363)

Kolej żelazna Lwów-Belzec (Tomaszów)

Przywrócenie ruchu wszelkich pociągów na przestrzeni Lwów-Belzec.

Przeszkody w ruchu powstałe w skutek zamieci śnieżnych na przestrzeni Lwów-Belzec zostały usunięte i dnia 18 stycznia br., będzie normalny ruch wszelkich pociągów na tej przestrzeni zaprowadzony.

Lwów, dnia 17 stycznia 1889.

C. k. uprzwy. Towarzystwo kolei Lwowsko - Czerniowiecko - Jasskiej jako zarząd ruchu.

L. 48393 I. 240

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 7 lutego 1889 przed południem przeprowadzi I. Departament Magistratu za pomocą pisemnych ofert licytację na dzierżawę folwarku „Za Gajem“ w Błotni, z obszarem około 132 morgów, w Starostwie Przemysłańskim. Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego 450 złr. w. a., wadyum 10 pr. oferowanego czynszu, jednak nie niższe jak 50 złr. w. a.

Warunki licytacji przejrzeć można I. Departamentu Magistratu.
Lwów, dnia 6 stycznia 1889.

17 (341 2-2)

Konkurs

na posadę weterynarza w Jasle z czynnościami oględzin bydła rzeźnego i na targi pędzonego, tudzież nadzorem nad targami i jarmarkami i nadzorem policyjno-weterynaryjnym połączoną, która po upływie roku ustalona zostanie.

Podanie wnieść należy do dni 14 do magistratu.

Jasło, dnia 3 stycznia 1889.

Burmistrz: Metzger m. p.

L. 8253 (325 3-3)

Obwieszczenie.

Magistrat kr. woln. handl. miasta Jarosławia, podaje do publicznej wiadomości, iż celem zabezpieczenia zbudowania nowych dwupiętrowych koszar dla jednego batalionu piechoty na gruncie Gergont zwanym w Jarosławiu, tudzież rozszerzenia i zreperowania tamże położonej jednopiętrowej kamienicy na mieszkania oficerskie w drodze przedsiębiorstwa, odbędzie się w dniu 24 stycznia 1889 w zwykłych godzinach urzędowych w tutejszym urzędzie publicznym licytacja za pomocą pisemnych ofert.

Chęć licytować mający dołączy do swej oferty wadyum w wysokości 10 pr. ofiarowanej ceny, za którą budowle te wykonać się zobowiąże, w gotówce lub papierach wartościowych wedle kursu notowanego w ostatniej „Gazecie Lwowskiej“.

Blizsze warunki licytacyjne i plany mogą być zaraz, zaś kosztorys poczynawszy od 15 stycznia 1889 w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych, a w dniu licytacji w komisji licytacyjnej przejrzane.

Magistrat miasta

Jarosław, dnia 7 stycznia 1889.